WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1938 R. ROK TRZYDZIESTY DRUGI Nr. 12

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Polityczne znaczenie wyborów samorządowych

Zadaniem rad miejskich, które zostaną powołane do życia w wyborach samorządowych w dniu 18 grudnia, jest prowadzenie gospodarki miejskiej, zatem wybory do samorządów mają zasadnicze znaczenie nawskroś gospodarcze. I tak jest zresztą na całym świecie, tak bywało dawniej i u nas, w Polsce. Dawniej, ale nie dziś, boć przecież w ciągu ostatnich lat wiele się w Polsce zmieniło.

Ludność stolicy kraju od lat jedenastu nie miała możności wypowiedzenia się w sprawach gospodarki miejskiej. Ostatnia, pochodząca z wolnych wyborów, rada miejska stolicy już po roku swego istnienia przestała być wierną wyrazicielką woli szerokich mas wyborców, na skutek licznych wówczas rozmów w ugrupowaniach i stronnictwach politycznych, na skutek przesunięć i przegrupowań, jakie dokonały się w składzie rady miejskiej, a które przecież nie dotknęły równolegle w takim samym stopniu i mas wyborców. Krótko mówiąc, wielu radnych miejskich zdradziło swych wyborców: poszło do sanacji, ówczesnego BBWR, zaś wyborcy pozostali wierni dawnym swym sztandarom. Ci właśnie rajcowie po przejściu do sanacji nie wyrażali już woli swych wyborców, stali się wyznawcami oficjalnej „ideologii". Kadencja tej rady miejskiej została ponad miarę przez władzę nadzorczą przedłużona, a gdy wreszcie rada została rozwiązana, uszczęśliwiono stolicę kilku kolejno po sobie następującymi komisarycznymi prezydentami z mianowanymi, jak oni sami, radami przybocznymi, „beiratami" — jak je popularnie nazwano. Samorząd stolicy, jak zresztą wielu innych miast polskich, dużych, średnich i małych, wziął na długi czas w łeb. Przez długich jedenaście lat nie znaliśmy wyborów do samorządu, „samorządzili" się w tym czasie mianowani przez władze administracyjne, a więc narzucani obywatelom komisaryczni prezydenci i „beiraty".

Ale odbywały się w ciągu tego czasu kilkakrotnie wybory do Sejmu i do Senatu. Wybory z roku 1928 przyniosły partiom lewicowym t. zw. opozycyjnym, duże zwycięstwo. Marszałkiem Sejmu został Ignacy Daszyński. Następne wybory do Sejmu i Senatu z r. 1930 już w innych odbyły się warunkach, niż wybory do sejmów poprzednich. Przeszły one do historii, jako wybory pełne „cudów nad urnami". Sejm uchwalił nową konstytucję i ordynację wyborczą, która w znacznej mierze ograniczyła prawa wyborcze obywateli. Wybory do Senatu wprowadziła dwustopniowe, prawo wyborcze do Senatu przyznała tylko t. zw. „elicie", ludziom z wyższym wykształceniem, odznaczonym krzyżami i orderami oraz piastującym mandaty w organizacjach i stowarzyszeniach. Szerokie masy obywateli zostały pozbawione prawa wyborczego do Senatu. Utrzymały wprawdzie prawo wyborcze do Sejmu okrojone, jak i do Senatu przez podniesienie dalszej granicy wieku, ale utraciły prawo swobodnego wystawiania kandydatów na posłów. Tych wysuwać mogą tylko specjalnie powoływane kolegia wyborcze, których skład w ordynacji wyborczej pomyślany został tak dowcipnie, że tylko jedno stronnictwo polityczne, naturalnie rządowe, może wysunąć swych kandydatów. Nic tedy dziwnego, że w tych warunkach szerokie masy wyborców zajęły wobec wyborów stanowisko negatywne i do urny wyborczej nie poszły. Wybory sejmowe w r. 1935, jak i wybory sejmowe w roku bież. odbywały się więc w zgoła odmiennych warunkach niż dawniej. Przede wszystkim nie było żadnych walk wyborczych, gdyż do wyborów stanęło tylko jedno ugrupowanie polityczne — OZON. Nie było więc też i zainteresowania się wyborami. Wybory były monopartyjne. Z tych wyborów wyszli tylko posłowie OZONu, bo innych kandydatów poza paru wypadkami (to były dosłownie wypadki, że w paru okręgach wybrani zostali posłowie z poza Ozonu) nie było. Osobliwa była też agitacja wyborcza. Nawoływano obywateli, aby szli do urny i aby głosowali. Na kogo? Wszystko jedno na kogo, byle niech głosują. Bo przecież na kogokolwiek oddadzą głos, oddadzą na ozonowego kandydata, innych nie ma.

Wybory do samorządów odbywać się będą na podstawie innej ordynacji wyborczej, niż wybory do Sejmu. Ordynacja wyborcza do samorządu jest, mimo usterek, ordynacją demokratyczną. Prawda, że podnosi granicę wieku wyborcy z 21 lat na 24, że wprowadza podział miasta na okręgi z odrębnymi listami kandydatów, głosowanie nie na listy, a na nazwiska, że pozostawia władzy administracyjnej prawo i dowolność podziału miasta na okręgi wyborcze, co nie pozostaje bez wpływu na wynik wyborów, tym nie mniej daje prawo wyborcze pięcioprzymiotnikowe — powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne, daje możność zgłaszania kandydatów nawet małym ugrupowaniom.

To też do wyborów samorządowych idą wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne i gospodarcze. Tu, przy tych wyborach, rozgorzeje prawdziwa walka wyborcza między różnymi ugrupowaniami. Tu obywatel wyżyje się bez reszty w walce wyborczej. Wyniki tych wyborów dadzą obraz bardzo jaskrawy istotnego układu sił w społeczeństwie, czego nie mogły dać ze względu na udział w wyborach tylko jednego stronnictwa wybory sejmowe. Dawniej taki obraz układu sił w społeczeństwie dawały nam wybory sejmowe. Dziś, gdy wybory do Sejmu są monopartyjne, obraz taki mogą dać tylko wybory samorządowe. I na tym właśnie polega polityczne znaczenie nadchodzących wyborów samorządowych, obok ich znaczenia gospodarczego.

Nie trzeba być prorokiem, aby już dziś twierdzić, że wynik wyborów samorządowych będzie zgoła inny, niż wynik wyborów sejmowych. Pokaże się, jak na dłoni, że wpływy Ozonu w społeczeństwie polskim wcale nie są tak duże, jak to z takim wrzaskiem głosi po wyborach sejmowych prasa ozonowa. Pokaże się, że są one znacznie mniejsze, ba zgoła małe. Taki wynik wyborów przeczuwa zresztą sam Ozon, który do wyborów samorządowych nie idzie pod własną firmą, a kryje się wstydliwie pod maską Narodowo Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Nic mu to nie pomoże. Obywatele poznają się na farbowanych lisach, będą wiedzieli na kogo oddać swe głosy.

Jeżeli chodzi o nas, drukarzy, to my idziemy do wyborów samorządowych ławą z klasowymi związkami zawodowymi i z tą partią polityczną, która o interesy robotnicze walczy niezłomnie od lat 45 i współpracuje szczerze i lojalnie z klasowym ruchem zawodowym, t. j. z PPS.

W. S.

Bierzemy udział w wyborach do samorządu

W dniu 18 grudnia w paru miastach Polski wybierać będziemy swych przedstawicieli do rad miejskich. W przeciwieństwie do wyborów do Sejmu i Senatu w wyborach samorządowych masy pracujące mogą kogo chcą wystawiać na kandydatów i na nich głosować. W wyborach do ciał ustawodawczych, wielu powstrzymało się od głosowania; w zbliżających się wyborach każdy proletariusz powinien bezwarunkowo wziąć udział i głosować na tych kandydatów, których ciała kierownicze, nasi mężowie zaufanie przedstawiają.

Może ktoś słusznie zauważyć, że wybory do Sejmu i Senatu są ważniejsze, gdyż w parlamentach rozstrzygają się sprawy decydujące o losie całego kraju, o losach całej ludności, a w samorządach tylko sprawy obchodzącee dane miasto czy gminę. Tak, to prawda. Ale i nie mniej i sprawy samorządowe mają doniosłe znaczenie i niejednokrotnie zazębiają ogólne państwowe interesy ludności. Pole do pracy w samorządzie jest wielkie. Działalność samorządu prowadzona w kierunku zaspokojenia potrzeb szerokich mas wiele dobrego przynieść może. Naodwrót, działalność samorządu prowadzona w kierunku zaspokojenia potrzeb kamieniczników czy innych posiadaczy, wiele złego przynosi masom pracującym.

Gospodarka miejska kierowana troską o dobro najszerszych mas, o dobro mieszkańców powinna przede wszystkim dostarczyć pracy bezrobotnym. Miasto ma możność przeprowadzać roboty inwestycyjne; np. budować domy, by zabezpieczyć mieszkańcom dach nad głową. Ludność w Polsce gnieździ się przeważnie w jednoizbówkach, co jest potępione przez lekarzy, gdyż przetłoczone mieszkania stają się wylęgarnią najrozmaitszych chorób.

Głosujemy na listy P.P.S. i Klas. Związków Zawodowych

Prócz dostarczenia pracy miasto powinno zaopiekować się losem bezrobotnych, organizując dla nich pomoc w rodzaju stołowni, udzielania zapasów żywnościowych, opału, pomocy lekarskiej i leczniczej i t. p.

Miasto może i powinno otoczyć opieką młodzież, budując dla niej szkoły, przedszkola, zakładając ogródki dla dzieci, tworząc sierocińce dla dzieci, pozbawionych rodziców, dożywiając w szkole dzieci bezrobotnych czy mało zarabiających; zakładać kolonie i półkolonie wypoczynkowe, a dla dorastających ośrodki sportowe.

Miasto powinno szerzyć kulturę, udostępnić szerokim masom tanie bilety do teatrów, na koncerty, na wystawy, na odczyty itp.

Miasto powinno opiekować się zdrowiem najszerszych mas, przez rozbudowę szpitalnictwa, zwiększenie liczby łóżek w szpitalach, zorganizowanie pomocy lekarskiej dla niemogących korzystać z pomocy Ubezpieczalni.

Miasto powinno więcej dbać niż dotychczas o to, by dzielnice robotnicze były dobrze zabrukowane, posiadały wygodne, szerokie chodniki, parki, zieleńce, boiska sportowe, tanie kąpiele czy łaźnie; powinno utrzymywać ulice w zupełnej czystości, usuwać kurz z ulic itp.

Miasto powinno przeprowadzić na wszystkich ulicach urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, elektryczne; miasto powinno zapewnić mieszkańcom tanią wodę, gaz, elektryczność.

Miasto powinno zapewnić mieszkańcom tanią, szybką i wygodną lokomocję, umożliwiającą udawanie się do pracy czy po zakupy.

Miasto powinno wybudować hale targowe we wszystkich dzielnicach, miasto powinno zakładać sklepy żywnościowe, by uchronić mieszkańców od zdzierstwa sklepikarzy.

Przytoczyliśmy tu tylko najważniejsze zadania rad miejskich. Uwidoczniają one, jak doniosłą rolę może odegrać miasto w ułatwieniu życia swym mieszkańcom.

Rolę swą miasto spełnić może tylko wówczas, gdy w radzie miejskiej będzie większość przedstawicieli mas pracujących, gdyż tylko tacy dbać będą o interesy tych mas.

Podczas wyborów napewno, jak zwykle, wystąpią kandydaci różnych ugrupowań, pod różnymi szumnymi nazwami. Wystawiać one będą najrozmaitsze hasła, obiecując najszerszą i najczulszą opiekę nad miejską ludnością, szczególnie nad światem pracy. Wystawiają te hasła i obietnice jedynie po to, by rozbić obóz pracy, by nie dopuścić do rad miejskich prawdziwych przedstawicieli mas pracujących. W rzeczywistości tacy farbowani obrońcy świata pracy zaprezentują interesy kapitału, drobnomieszczaństwo itp. wyzyskiwaczy, tych interesów bronić będą w radzie miejskiej. Wyborca musi umieć odróżnić prawdziwych przyjaciół od zamaskowanych zwolenników klas posiadających. Musi rozpoznać farbowane lisy.

Świat pracy, t. j. proletariacka organizacja polityczna, Polska Partia Socjalistyczna (PPS.) oraz Klasowe Związki Zawodowe, wspólnie wystawiają kandydatów do rad miejskich. Są to znane i uznane przedstawicielstwa interesów proletariatu fizycznego i umysłowego, dają więc gwarancję, że wystawieni przez nich kandydaci spełnią swe zadania i bronić będą w radach miejskich interesów najszerszych mas. Tylko na listy wystawione przez te organizacje każdy świadomy proletariusz nietylko sam powinien głosować, ale powinien skłonić swą rodzinę, towarzyszy pracy, przyjaciół i znajomych, by poszli za jego radą i przykładem. Pamiętajmy o tym, że samorząd jest ważną placówką, dołóżmy starań, by nasi przedstawiciel e doń weszli w jak największej liczbie, by mogli uchwalić i przeprowadzić dla całej ludności, zwłaszcza dla najuboższej, niezbędnie potrzebne urządzenia; by mogli równocześnie kontrolować, czy pobrane od mieszkańców sumy gospodarowane są uczciwie i czy są obracane ku pożytkowi tychże mas.

Mając to na uwadze, głosujmy wszyscy na jedyną listę, prawdziwie proletariacką, na listę wystawioną przez PPS. i Klasowe Związki Zawodowe.

Faszyzm, kapitalizm, burżuazja

Dogorywający ustrój kapitalistyczny podzielił ludzkość na dwa obozy. Do jednego należą zwolennicy dyktatur, obiecujących siłą przeprowadzić pewne reformy i za pomocą tych reform uzdrowić gospodarkę kapitalistyczną w swych państwach. Do drugiego obozu zaliczają się ci, którzy twierdzą, iż uzdrowienie stosunków gospodarczych i politycznych, przebudowanie obecnego ustroju na inny, może nastąpić jedynie przy zachowaniu pełni praw obywatelskich jak najszerszych mas. Pierwsi nazywają się faszystami, hitlerowcami, operują hasłami skrajnie nacjonalistycznymi; drudzy są zwolennikami demokracji, dążą do swobody i dobrobytu mas.

Ostatnie wydarzenia polityczne pokazały, iż dyktatury odnoszą zwycięstwa nad demokracją. By wyjaśnić, dlaczego faszyzm czy hitleryzm ma powodzenie, należy przypomnieć sobie początki ich powstania. Wojna zrujnowała w Europie masy pracujące, wzbogacając równocześnie dostawców wojennych oraz najrozmaitszych spekulantów, którzy na dostawach, na nędzy ludności dorobili się milionów. Masy szukały wyjścia z swego ciężkiego położenia. Wysunięto hasło uspołecznienia środków produkcji, zapewnienia masom udziału w rządzeniu państwem, a to wszystko po to, by zorganizować planową gospodarkę, opartą nie na wyzysku, lecz na zaspokojeniu potrzeb ludności.

Kapitaliści poczuli się zagrożonymi. Zaczęli szukać środków utrzymania się przy władzy, oraz sposobów zapewnienia sobie nadal zysków. We Włoszech znaleźli ratunek w faszyzmie; poparli go swymi wpływami, sypnęli olbrzymie sumy, by utworzyć i uzbroić milicję faszystowską, której zadaniem była walka z organizacjami proletariackimi. Wśród drobnomieszczaństwa, wśród kleru, wśród zamożniejszych chłopów, a nawet wśród bezrobotnych znaleźli zwolenników, którzy uwierzyli, że faszyzm da ludności dobrobyt, zatrudnienie. Faszyzm poparty przez posiadaczy zwyciężył; rozgromił organizacje robotnicze zawodowe, polityczne, a nawet spółdzielcze; uratował kapitalizm.

Niemcy wojna wyniszczyła. Zabrakło wszystkiego, zwłaszcza surowców, żywności; zapanowało wielkie bezrobocie. Masy proletariackie w Niemczech były więcej uświadomione niż we Włoszech, ale rozbite na dwa obozy, zwalczające się wzajemnie. Hitleryzm pod hasłami narodowego „socjalizmu" obiecywał uzdrowienie stosunków, zapowiadając upaństwowienie fabryk, banków, handlu, a przede wszystkim walkę z Żydami, i odwet za przegraną wojnę, a na dalszą metę opanowanie państw sąsiednich, by Niemcom zapewnić dominujące stanowisko w Europie. Tu również kapitał niemiecki poparł swymi wpływami i gotówką hitleryzm, który dzięki rozbiciu proletariatu zawładnął państwem, rozgromił organizacje proletariackie.

Państwa dyktatorskie od czasu do czasu hałaśliwie nayołują do walki z komunizmem, wskazując, że głównym ośrodkiem „zarazy komunistycznej" są Sowiety. Państwa te nawet nazywają porozumienie między sobą porozumieniem antysowieckim. Do nich przyłączyła się Japonia, pragnąca podbić Chiny.

Akcja antysowiecka prowadzona jest w innym celu. Przede wszystkim wymierzona jest przeciwko opozycji, której zarzuca się zdradę państwa, pracę dla dobra Sowietów; zarzuca się celowo, gdyż komunizm jest wielce niepopularny wśród mas chłopskich i drobnomieszczaństwa, nie mówiąc już o kapitalistach. Prześladując opozycję, jako komunistów, dyktatorzy usiłują uniemożliwić, a co najmniej utrudnić, opozycji uzyskanie wpływu na masy. Drugi cel haseł antysowieckich, to przybieranie postawy obrońcy kapitalizmu w jego walce z proletariatem. Hasła te bardzo się podobają kapitalistom; liczą oni, że faszyzm czy hitleryzm obroni ich przed uspołecznieniem środków produkcji. Dlatego niedwuznacznie chwalą i popierają dyktatury, a nawet we własnych krajach zakładają podobne organizacje.

Zarówno faszyzm jak i hitleryzm powstał i osiągnął zwycięstwo dzięki poparciu kapitału rodzimego i międzynarodowego. Np. faszyzm wspomagany był przez banki i przedsiębiorstwa żydowskie; hitleryzm otrzymywał subsydia od kapitalistów amerykańskich. Dziś zarówno faszyzm jak i hitleryzm popiera przede wszystkim własny kapitał, konkurując z kapitałem innych państw. Konkuruje dzięki wyzyskowi mas pracujących. We Włoszech zarobki są bodaj najniższe w Europie, w Niemczech zarobki również spadły oraz zapanował tam wielki brak żywności, ubrań, rzeczy najpotrzebniejszych dla codziennego użytku; masy w obu tych dyktatorskich państwach cierpią nędzę. Wytworzone dobro obracane jest głównie na militaryzm. Uzbrojenie państw tych doprowadzono do doskonałości kosztem ograniczeń ludności. Dla protestujących potworzono obozy, stawiających opór wtrąca się do więzień. Dyktatury te obawiają się najmniejszego przejawu opozycji, stosując drakońskie środki przeciwko buntującym się.

Na zewnątrz oba te państwa, opierając się na swej militarnej sile, grożąc wojną (mimo wygłaszanych frazesów pokojowych), osiągają powodzenie. Włochy zawładnęły Abisynią, razem z Niemcami popierają buntownika gen. Franco w Hiszpanii, by zawładnąć tym krajem i umocnić się nad morzem Śródziemnym; ostatnio Niemcy zawładnęły Austrią, okroiły Czechosłowację.

Państwa demokratyczne Anglia, Francja, a nawet Ameryka występowały z sprzeciwem. Sprzeciwiały się podbojowi Abisynii, protestowały przeciwko posyłaniu wojsk, amunicji i sprzętu wojennego dla generała Franco do Hiszpanii, protestowały przeciw zawładnięciu Austrią. Na protesty te dyktatorzy nie zwracali uwagi.

Dopiero sprawa sudecka wywołała większą burzę. Czechosłowacja była związana sojuszem z Francją, liczyła więc na pomoc Francji. Ta osatnia znów spodziewała się pomocy militarnej od Anglii. Anglia poczuła się zagrożoną w swych interesach handlowych, zwłaszcza, że hitleryzm domaga się zwrotu kolonii zabranych Niemcom po wojnie światowej. Wszystko to spowodowało energiczne wystąpienie, poparte wydobywaniem oręża, przeciwko dążeniom Hitlera. Sprawa zwrotu Sudetów przybrała groźny charakter i groziła wybuchem wojny.

Tu znów kapitaliści poparli dyktatury. Pod wpływem międzynarodówki kapitalistycznej Anglia się cofnęła, pociągnęła za sobą Francję. Dzięki temu poparciu Hitler odniósł zwycięstwo, odebrał Czechosłowacji tereny zamieszkałe przez ludność niemiecką a także i czeską, gdy te ostatnie tereny posiadają kopalnie, fabryki, czy nawet węzły komunikacyjne. Równocześnie Hitler narzucił Czechosłowacji „opiekę" gospodarczą i polityczną, uzależniając ją od Niemiec.

Burżuazja poparła więc dyktaturę, nie chcąc dopuścić, by Hitlera spotkało niepowodzenie, które z konieczności musiałoby zachwiać jego władzą w Niemczech. Osłabienie Hitlera grozi rewolucją w Niemczech, grozi zdobyciem władzy przez masy proletariackie. Do tego burżuazja nie chce dopuścić. Liczy na to, że z kapitałem niemieckim jakoś się pogodzi. Z proletariatem niemieckim pogodzić by się nie mogła, gdyż zwycięstwo proletariatu w Niemczech przyśpieszyłoby kres panowaniu burżuazji w całym świecie.

Ostatnie prześladowania Żydów w Niemczech znów uwidoczniają przyjazny stosunek międzynarodowego kapitału do hitlerowskich Niemiec. Brutalność względem Żydów w Niemczech wywołała wielkie oburzenie w całym kulturalnym świecie. Rzucono projekt, by Żydów gdzieś na swobodnych terenach Afryki, Ameryki czy Australii umieścić. Okazało się jednak, że żadne z wielkich państw (mniejsze nie mają terenów), nie chce przyjąć emigrantów Żydów z Niemiec. Twierdzą, iż nie mają odpowiednich terenów. Protesty nic nie kosztują, ale utworzenie wielkiego środowiska żydowskiego nie podobałoby się Niemcom. Burżuazja i tu nie chce hitleryzmowi sprzeciwiać się i odmawia terenów na kolonię żydowską.

A. B.

Tumanienie proletariatu

Karol Marx, opierając swą naukę na *materializmie dziejowym*, dowodził, że *„cała historia ludzkości jest walką klas, że osnową wszystkich najzawiklańszych walk politycznych był zawsze zatarg o socjalne i polityczne panowanie tej lub innej klasy“*. I miał rację.

Gdy dziś rozpatrujemy wielkie walki polityczne między *demokracją* a *totalizmem* — z punktu widzenia robotniczego — musimy stwierdzić, iż są one niczym innym tylko ścieraniem się interesów milionowych mas pracujących z interesami klasy kapitalistów, z ich dążeniem do bezwzględnego wyzysku, a także *walką o prawo rządzenia* między tymi klasami.

Obłudna burżuazja i jej biurokratyczni sprzymierzeńcy nie lubią mówić o „walce klas“, która jest stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy i świadomości klasy pracującej. To też burżuazja wszelkimi sposobami stara się zaciemnić świadomość proletariatu, otumanić go różnymi „ideami“ i zająć różnymi „zagadnieniami“, aby tylko odciągnąć go od zajmowania się *swymi żywotnymi sprawami* i nie pozwolić mu klasowo myśleć. W tym tumanieniu proletariatu burżuazja nie przebiera w środkach, aby tylko móc zachować dla siebie dzisiejszy stan posiadania i stanowisko rządzące.

Przyjrzyjmy się więc różnym sposobom tumanienia proletariatu przez burżuazyjnych działaczy oraz zajmijmy się oceną podrzucanych klasie pracującej „ideałów“, mających odciągnąć ją od klasowego myślenia.

Burżuazja wszelkiego rodzaju, poczynając od finansistów, kapitalistów, a kończąc na drobnomieszczaństwie, obawia się socjalizmu, a nawet nienawidzi go. Bowiem socjalizm głosi *sprawiedliwość społeczną i równość obywateli* — bez różnicy narodowości i religii — *wobec prawa;* socjalizm jest wrogiem wyzysku.

Idei socjalizmu klasy posiadające przeciwstawiają *nacjonalizm*, to jest ideę *egoizmu narodowego*. Rozwój egoizmu narodowego wytwarza nietolerancję i szowinizm narodowy, które powodują tarcia i nienawiści rasowe, a siłę pięści uważają za moc „narodową“. Wciągnięcie do tej akcji jak najszerszych mas ludowych pozwala odciągnąć te warstwy od prawdziwego źródła biedy i nędzy tych mas — od interesowania się machinacjami kapitalizmu, który bezlitośnie wyzyskuje swych rodaków-robotników. Dostatecznie jest znać wysokość płac robotniczych w różnych gałęziach przemysłu, aby się o tym przekonać.

Jeżeli zaś spojrzymy na teren najlepiej nam znany — na teren drukarski — to chyba wszyscy dobrze wiemy, że właściciele drukarń najbardziej „narodowych“ przekonań są największymi wyzyskiwaczami. Przecież najlepiej o tym przekonać się możemy przy pertraktacjach cennikowych, gdzie pryncypałom-rodakom nie chodzi o dobrobyt rodaków-robotników, — a tylko o to, aby mogli im mniej zapłacić. Przecież brak uregulowanych stosunków w całej Polsce oraz brak ogólno-krajowej umowy wypływa z kapitalistycznego, egoistycznego stanowiska „pracodawców“.

Rozwinięciem i konsekwencją nacjonalizmu jest *imperializm;* w imię którego zawojowywa się całe narody, a które mocno odczuwają na piersi swej stopę zdobywcy. Najjaskrawszy i najnowszy przykład mamy obecnie w Abisynii, gdzie spotęgowany nacjonalizm — faszyzm italski — wdarł się przemocą, siejąc tam pożogę i zniszczenie. A motorem imperializmu są kapitalistyczne interesy burżuazji — kapitalistów i biurokracji. pierwsi szukają tam taniej siły roboczej, rynków zbytu oraz spekulacji, a drudzy — znajdują tam obiekty do rządzenia i panowania. Często na takich stanowiskach bezprawie i samowola tych „kacyków“ kolonialnych doprowadza do bestialskich wyczynów względem podbitych narodów. Przed wojną szczególnie oburzające fakty degeneracji „zwycięzców“ dochodziły nas z Afryki.

Partie nacjonalistyczne lubią sobie przylepiać etykietę „narodową“; a w swym działaniu różnią się od socjalistycznych tym, że zawsze w razie walki klasy robotniczej o warunki ekonomiczne stają po stronie fabrykantów i wyzyskiwaczy, oskarżając robotników o wywrotowość i działanie na szkodę Państwa. Jest to kapitalistyczna obłuda. Bo przecież siła i moc Państwa potężnieje, gdy najszersze masy ludowe biorą udział w rządach Państwa, gdy żyją w dobrobycie i kulturze, one też bronią Państwa swą piersią i życiem. Głód i nędza nie wzbudzają patriotyzmu, lecz przeciwnie wywołują niechęć do istniejących warunków.

Jeżeli przyjrzymy się „patriotyzmowi“ klas posiadających, to widzimy, że w razie jakichkolwiek dążeń do poprawy bytu mas pracujących, burżuazja utrudnia prace rządu w ten sposób, że nagromadzone z pracy robotników kapitały wywozi z kraju za granicę, nie troszcząc się wcale o państwo. Wiemy przecież dobrze, jakie to sfery w 1920 roku, w czasie najazdu nieprzyjaciela ze wschodu, uciekały z walizeczkami na zachód, a chłop czy robotnik polski — ten „wywrotowiec“ — brał za karabin i bronił kraju przed obcym zalewem. Ale do rządzenia państwem burżuazja pcha się i rozpycha łokciami.

Dziś jaskrawy przykład ścierania się interesów klasy robotniczej z interesami kapitalistycznymi widzimy we Francji, widzimy ścieranie się demokracji z dążeniami faszystowskimi. Gdy parlament francuski zdecydował wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy — sfery posiadające odpowiedziały wywiezieniem olbrzymich kapitałów za granicę, stawiając rząd i państwo w trudności finansowe. Ale takiego działania burżuazji pisma nacjonalistyczne, mianujące się „narodowymi, — nie potępiają. Gdy rząd Daladiera cały ciężar finansowego ratowania Francji zwalił drogą podatków na barki szerokich mas pracujących — to sfery nacjonalistyczne uważają to za słuszne; gdy zaś robotnicy francuscy, broniąc się przed nadmiernymi ciężarami podatkowymi, protestują przeciw temu — nacjonaliści oburzają się przeciw akcji robotników i nazywają ich „wywrotowcami“.

Weźmiemy pod uwagę jeszcze jeden objaw kapitalistycznego tumanienia — to *antysemityzm*. Powodem do antysemityzmu w Polsce jest jakoby posiadanie przez Żydów przewagi w handlu. Tę majoryzację Żydów w handlu stworzyły wiekowe warunki, wywołane polityką szlachty i kierującej życiem Polski magnaterii. Sfery te brzydziły się „łokciem i miarką“, chłopa trzymały w ciemnocie i pańszczyźnie, a do handlu sprowadziły sobie Żydów, którzy w ten sposób stali się ważnym czynnikiem w życiu ekonomicznym Polski. Nie mamy nic przeciwko polszczeniu handlu prywatnego — choć w zasadzie jesteśmy zwolennikami spółdzielczości — ale oburzają nas stosowane przy tym sposoby i metody antysemitów, niegodne ludzi. Przecież wypadki napadania i niszczenia mienia biedoty żydowskiej sprzeciwiają się elementarnym zasadom ogólnoludzkiej etyki.

Nie możemy zgodzić się także na rozszerzanie się antysemityzmu na wyższych uczelniach, gdzie studenci napadają na swych kolegów Żydów, kaleczą a nawet zabijają, jak to miało miejsce niedawno we Lwowie. Twrożymy się z tego powodu, że z tej młodzieży nacjonalistycznej, kształconej na wyższych uczelniach, mogą być w przyszłości kierownicy w przemyśle i na urzędach, a wtedy ich zbrodnicze instynkty nie wróżą nic dobrego dla klasy robotniczej.

Wszczepianie przez nacjonalizm i faszyzm w nieuświadomione masy antysemityzmu prowadzi je do deprawacji i zbydlęcenia, co obecnie widzimy w Niemczech. Totalizm propagowany jako „zjednoczenie narodowe“ — doprowadził tam do kapitalistycznego panowania nad klasą pracującą; równocześnie zmuszanie klasy pracującej przez militaryzm do wyrzeczenia się „masła dla armat“ jest groźną zapowiedzią dla narodów sąsiednich... do ich zdeptania.

Dlatego to uważamy nacjonalizm, antysemityzm, faszyzm i totalizm za kapitalistyczne tumanienie klasy pracującej i ostrzegamy przed nimi polską klasę pracującą.

W. K.

W obliczu dekretów

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej i Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce — powzięły *jednobrzmiącą uchwałę*, której tekst podajemy. *Red.*

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej i Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, stwierdzają, że wydane ostatnio w niezwykłym pośpiechu dekrety o prasie oraz o „ochronie interesów Państwa“ — są przepisami godzącymi w dotychczasowy stan prawny i dotkliwie ograniczającymi prawa obywatelskie całego społeczeństwa polskiego.

Dekret prasowy utrudni działalność całej prasy. Dekret zaś o ochronie interesów Państwa spowoduje szereg nowych trudności i ograniczeń wolnej działalności organizacyj społecznych.

Dekret o ochronie Państwa wydany został bez zrozumiałych dla społeczeństwa przesłanek rzeczowych, gdyż społeczeństwo polskie wykazało jak największe przywiązanie do kraju i wszyscy, a wśród nich i robotnicy, ze specjalnym naciskiem ujawnili swój wysoce obywatelski stosunek do potrzeb Państwa.

Przywiązanie klasy robotniczej do Polski i gotowość do ofiar w obronie Polski Niepodległej— nie może być przez nikogo podawana w wątpliwość. Klasowy ruch zawodowy, podobnie jak cały ruch socjalistyczny w Polsce, ustalił niedwuznacznie swoje stanowisko na rzecz obrony kraju.

Wobec powyższego Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. i Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce z naciskiem stwierdzają brak istotnej potrzeby wydania tych dekretów i oświadczają, że cały ruch Polski Pracującej podejmie akcję, zmierzającą do tego, by uchylić oba dekrety, które utrudniają niezmiernie działalność wszelkich organizacyj społecznych i prasy, będącej wyrazem opinii publicznej.

Nowoczesna maszyna płaska

Na maszynie, o której będzie mowa, powstała możność wykonywania druków dwubarwnych za jednorazowym przebiegiem maszyny. Jak dotychczas, druk wielobarwny opierał się na niewzruszonej zasadzie — ile zasadniczych barw — tyle razy musiał powtarzać się druk dla każdego z nich osobno. Z tych też względów druki wielobarwne są znacznie droższe od zwykłych. Lecz druk zwykły, czarny, jako zbyt monotonny, nie wygląda zachęcająco, a oko ludzkie przyzwyczajone do barw naturalnych silniej reaguje na druki zbliżone do natury. Stąd też przeważająca część wszelkich cenników, prospektów, reklam, żurnali mód itp. bogato ilustrowanych i drukowanych w kilku barwach znajduje chętnych odbiorców.

Druk wielobarwny, jako zbyt kosztowny, nie mógł rozwijać się należycie. Dopiero w ostatnich latach osiągnięto pewien postęp w dziedzinie potanienia druków wielobarwnych, do czego przyczynił się kierownik hamburskiej drukarni Beckmann, który, opierając się na wynalazku amerykańskiego konstruktora Uphama, ulepszył sposób druku wielobarwnego.

Mianowicie druk wielobarwny według pomysłu Uphama polegał na tym, że do zwykłej typograficznej maszyny dwuobrotowej dobudowano cylinder wdrukowujący, zaopatrzony w osobny

kałamarz i kompleks walcy. Na ten cylinder zakładano płyty półokrągłe, przyczepione fasetami, dla których wycięto rowki wokół całego cylindra.

Cylinder drukowy pozostał wspólny, tak dla formy płaskiej jak i półokrągłej, co właśnie było jedyną ujemną stroną, gdyż przyrządzanie dwóch form na wspólnym cylindrze, napotykało na te same trudności, co przy maszynach dwubarwnych o jednym cylindrze.

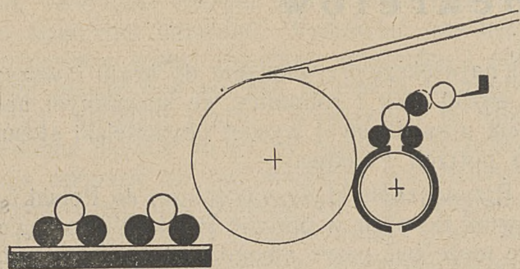
Wojna światowa powstrzymała rozwój wynalazku Uphama i dopiero w ostatnich latach wspomniany już Beckmann zdołał osiągnąć lepsze wyniki przez zastosowanie specjalnych trawionek (klisz).

Przygotowanie klisz sposobem Beckmanna odbywa się następująco. Chemigrafia dostarcza klisz siatkowych wykonanych z miedzi lub cynku, lecz grubość ich nie może przekraczać 0,5 mm, uwzględniając nadto przy trawieniu 2—3 cm brzegu, który służy do dalszej obróbki.

Pod tak przygotowane trawionki robi maszynista przyrząd (wycinki) i podlepia pod klisze. Wytłaczając go następnie w prasie hydraulicznej, osiągnie na wierzchu relief, który podczas druku przyczyni się do łagodnych przejść w jaśniejszych i ciemniejszych tonach kliszy.

Po otrzymaniu reliefu zdejmuje się przyrząd z pod spodu kliszy, którą następnie podlewa się do wysokości 4,5 mm, w specjalnym aparacie ogrzewanym elektrycznie. Do wykończenia klisz służą dwa aparaty odlewnicze — jeden dla klisz płaskich — drugi dla półokrągłych; należy tu zastosować równomierną temperaturę aparatów i metalu, gdyż jest to konieczne dla uzyskania dokładności odmiennych rodzajów klisz.

Faktyczna grubość klisz wzgl. płyt powinna wynosić 4,5 mm, jednak ze względu na mogące zajść jeszcze poprawki pod nimi, z przezorności, podlewa się je do wysokości 4,3 mm. Podczas druku forma płaska znajduje swe miejsce na fundamencie, normalnie, tak jak w każdej maszynie płaskiej, natomiast druga forma, półokrągła, a więc klisze lub płyty, znajdują miejsce na cylindrze wdrukowującym przeczepione fasetami.



Schemat maszyny dwuobrotowej z wdrukowującym cylindrem.

Cylinder wdrukowujący jest o połowę mniejszy od drukowego, jednakże obwód jego równa się rozmiarom fundamentu płaskiej formy. Kałamarz i walce znajdują się ponad cylindrem.

Klisze lub płyty wdrukowujące drugą barwę otrzymują dwukrotne zafarbowanie, wobec czego walce muszą nadawać farbę bardzo cienką warstwą.

Przy pracach, gdzie barwy padają obok siebie, druk nie nastręcza żadnych trudności, natomiast tam gdzie barwy podają jedna na drugą powstają pewne trudności, gdyż druk mokry pada na mokry. W takich wypadkach farby muszą być odpowiednio dostosowane, a zaleca się zwłaszcza dobieranie harmonizujących farb dwutonowych, które na dobrych gatunkach papieru wypadają bardzo efektownie, mimo że druk mokry pada na mokry.

Dla klisz kreskowych nie stosuje się wytłaczania reliefu, lecz przygotowuje się zwykłe płyty stereotypowe, przy pomocy tych samych aparatów odlewniczych.

O ile klisze wykonano z miedzi, to przed odlaniem, muszą one być od spodu pocynowane, gdyż metal powyższy nie łączy się z ołowiem.

Do druku mogą służyć nie tylko same oryginały; w wspomnianych aparatach odlewniczych klisze można pomnażać, przy czym ten sam przyrząd raz zrobiony (dla otrzymania reliefu) ma wielokrotne zastosowanie.

Zgodność w druku obu barw jest pewna, gdyż cylinder drukowy i wdrukowujący są wspólnie zazębione, prócz tego chwytacze zwalniają arkusz dopiero po kompletnym oddrukowaniu obu barw.

Opisana maszyna posiada pewne możliwości, które należy także nadmienić. Mianowicie przez podzielenie walcy, czyli przecięcie, można drukować równocześnie cztery barwy, drukując dwa razy po dwie połówki arkusza.

Następnie przy pracach zwykłych, jednobarwnych, cylinder wdrukowujący można w zwykły sposób odstawić, co nie przeszkadza do użytkowania maszyny tak jak każdej innej.

Poza tym przez unieruchomienie fundamentu, maszynę można dostosować do arkuszowego druku rotacyjnego. Tempo produkcji może być wówczas podwyższone do maksymalnej granicy mocy silnika, co ma wielkie znaczenie, zwłaszcza przy druku gazet, prospektów, opasek itp.

Powyższa maszyna usuwa w cień bardzo kosztowne i zbyt wiele zajmujące miejsca maszyny dwubarwne i niewątpliwie pod względem konkurencyjnym poważnie im nawet zagraża.

R. Wiland i R. Dohnke.

Drukarze w Czechosłowacji

Traktat wersalski powołał do życia Czechosłowację; w skład tego państwa wchodziło kilka narodowości. Na 15 milionów ludności liczono około 50% Czechów, 3 i pół miliona Niemców, 2 i pół miliona Słowaków, około miliona Węgrów, 250 tys. Polaków, 200 tys. Rusinów, tyleż Żydów. Czesi dominowali, mieli władzę państwową w swych rękach. Uprawiali politykę wynaradawiania innych narodowości, faworyzowali Czechów.

Hitler tę czechizację uchwycił jako pretekst; zażądał początkowo szerokiej autonomii dla Niemców, a później, gdy rząd czechosłowacki nie chciał zgodzić się na przyznanie autonomii, doprowadził do częściowego rozbioru tego państwa.

Rozbiór Czechosłowacji odbił się wielce ujemnie na organizacjach drukarzy w Czechosłowacji. Przed rozbiorem, w końcu r. 1937, dwie istniejące tam organizacje liczyły: Związek Drukarzy Republiki Czechosłowackiej miał 11.242 członków, wśród nich 734 inwalidów i 983 uczniów. Druga organizacja, Związek Robotników i Robotnic Pomocniczych Sztuki Graficznej skupiał personel pomocniczy drukarzy i litografów; w końcu 1937 r. posiadał 4752 członków, w tym 3361 kobiet i 1391 mężczyzn.

Związek Drukarzy był silną, zwartą organizacją; w r. 1937 miał wpływów 13.984.142,20 koron, w tym z wkładek 6.540.576 k., 4.700 tys. dopłaty ze skarbu państwa na fundusz pomocy bezrobotnym oraz 2.740 tys. z różnych źródeł. Z tego wydano bezrobotnym 8.102 tys. kor., podróżnym 24.200 kor., chorym 510.850 koron, inwalidom 2.831.177 kor., pośmiertne 58.496 kor., na administrację 228.118 kor., ogółem wydatki wyniosły 13.209.979 kor. Majątek Związku w końcu 1937 roku wynosił 2 miliony koron.

Związek pomimo wielkiego bezrobocia rozwijał się dość dobrze. W końcu 1936 r. liczył 10545 członków, w roku 1937 stan liczebny członków podniósł się do 11.242.

Bezrobocie, jak już wspomnieliśmy, było duże; w r. 1396 odsetek bezrobotnych członków wynosił 35%, w r. 1937 — 25%. Obniżenie się odsetka bezrobotnych wynikło z dwóch przyczyn: około 5% powróciło do pracy, a pozostałe 5% opuściło zawód drukarski.

Stosunki między pryncypałami a Związkiem były mocno naprężone. Powody tego naprężenia wynikały z następujących przyczyn. Rząd czechosłowacki słusznie uznał, że przedsiębiorcy nie mogą wykorzystać bezrobocia, by obniżyć płace; w tym celu wydał rozporządzenie zabraniające jednej stronie rozwiązać umowę. Pryncypałowie usilnie domagali się zawarcia nowej umowy, chcąc przeforsować obniżenie stawek oraz podniesienie procentowego stosunku uczniów. Związek pracowników nie godził się na to. Zatarg trwał dość długo.

W czasie tej walki rząd wydał rozporządzenie, że biura pośrednictwa pracy objęte zostają przez urzędy; wyjątek dopuszczono tylko dla biur związków pracowniczych, ale pod warunkiem, że uzyskają od rządu upoważnienie na prowadzenie pośrednictwa pracy. Związek drukarzy pozyskał takie upoważnienie bez trudu, ale organizacja pryncypałów zbojkotowała związkowe pośrednictwo pracy, zwracając się wyłącznie do państwowego urzędu. Państwowe biuro odsyłało zgłoszenia do związku. Tu znów pryncypałowie niechętnie przyjmowali bezrobotnych ze związku. Wywoływało to częste nieporozumienia, zatargi oraz straty dla bezrobotnych.

By temu kres położyć związek zdecydował się zgodzić na zmianę umowy, z zastrzeżeniem, że zmiany wysokości minimum uzależnione będą od drożyzny.

W nowej umowie uzyskano podwyżkę drożyźnianą od 3% do 5%, a skalę uczniów ustalono w następujący sposób: 1 uczeń na 1—3 prac., 2 uczni na 4 do 9 prac., 3 uczni na 10 do 15 prac. i t. d. na każdych dalszych pięciu pracowników jeden uczeń więcej. Maksymalna liczba uczni w jednym zakładzie 15 uczni.

W dniach 26 do 28 września 1937 r. odbył się Zjazd czechosłowackich drukarzy przy licznym udziale przedstawicieli związków drukarzy z różnych państw. Między innymi w Zjeździe tym brał udział kol. Szczucki.

Naogół rok 1937 był dla związku pomyślny, zważywszy, że zmniejszyła się liczba bezrobotnych, podniesiono nieco zarobki oraz przywrócono poprawne stosunki z właścicielami zakładów.

W organizacji Pomocy stosunki były podobne; bezrobocie również się nieco zmniejszyło. Właściciele zakładów podobnie jak do wykwalifikowanych zwrócili się o nową umowę. Po wymianie zdań z pryncypałami organizacja Pomocy zgodziła się na rewizję umowy. Rokowania zakończyły się przyznaniem podwyżki drożyźnianej w wysokości 5% i podwyższeniem dopłat za pracę w nocy. Umowa ta rozszerzona została i na personel ekspedycji dzienników.

W roku ubiegłym organizacja Pomocy obchodziła 40-letni jubileusz swego założenia.

Na początku 1935 r. Pomoc liczyła 55 placówek i 4393 członków; w końcu roku 1937 liczba członków podniosła się do 4752 czł., przybyło 359 nowych. Zarobki podniosły się z 208 do 218 kor dla mężczyzn i z 156,60 do 164,30 dla kobiet.

Wpływy w r. 1937 wyniosły 1.037.154,86 kor., w tym z wkładek 714.379,60, z innych źródeł 356.774,26 koron. Wypłacono bezrobotnym 320.883,25 kor., chorym 60.951,60 kor., inwalidom 7.029 kor., pośmiertne 5.830,— kor.; razem wydano 1.040.749,60 kor. Majątek organizacji sięgał przeszło 3.400 tys. kor.

Dane powyższe stwierdzają, że obie organizacje rozwijały się z powodzeniem i pracowały z pożytkiem dla ogółu drukarzy. Podział Czechosłowacji bezwarunkowo ujemnie odbił się na życiu organizacyjnym i zawodowym. Podział wywołał zamieszanie w przemyśle, bezrobocie i zapewne inne klęski.

„Gutenberg" organ drukarzy Niemców w Czechosłowacji podaje, że w Czechosłowacji pozostanie zapewne 400 tys. Niemców rozproszonych po kilku miastach. Położenie ich stanie się bardzo ciężkim, gdyż pracy dla nich zabraknie. Gros członków Niemców zagarnęło państwo hitlerowskie. 26 oddziałów i dwie filie w Sudetach z 1638 członkami zostało dla organizacji straconych, gdyż w Niemczech organizację rozwiązano. Na Śląsku związek drukarzy zniknął zupełnie, 340 członków znalazło się w Niemczech, poważna grupa odeszła do Polski. Ogółem około 2120 drukarzy (według „Gutenberga") zostało wcielonych do Niemiec. „Nie mogliśmy się z nimi nawet pożegnać!" — ubolewa bratni organ.

W zakończeniu „Gutenberg" zaznacza, że pomimo klęski pozostanie około 11 milionów lud-

ności w obciętym państwie. Kierownicy państwa, przedsiębiorstw, robotnicy powinni wspólnie wziąć się do pracy, by zadane rany zabliźnić i organizm państwowy doprowadzić do porządku. Potrzeba, by wszyscy zaprzęgli się do tej pracy.

Życzymy drukarzom czechosłowackim z całego serca, by w obkrajanym organizmie państwowym zapanował prawdziwy demokratyzm, poszanowanie praw i swobodny rozwój każdej narodowości, wolność, swoboda zrzeszeń, słowa, prasy, zebrań, gdyż tylko w tych warunkach będą mogli uleczyć rany zadane przez podział organizacji.

Ubezpieczenia inwalidzkie i emerytalne

Na wniosek drukarzy czechosłowackich Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy rozesłał do wszystkich zrzeszonych związków drukarzy ankietę dotyczącą ubezpieczeń na starość i od niezdolności do pracy.

Ankieta obejmowała następujące pytania: 1) Nazwa państwa. 2) Czy w waszym kraju istnieje ustawowe ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa, oraz czy pracujący i przedsiębiorcy mają obowiązek opłacać wkładki, jakiego rodzaju są te ubezpieczenia? 3) Czy ubezpieczenia dotyczą pracowników fizycznych, opłacanych na dniówki lub tygodniówki? 4) Czy ubezpieczenia obejmują pracowników umysłowych z płacą miesięczną? 5) Czy ubezpieczenia obejmują przedsiębiorców? 6) Jakiego rodzaju ubezpieczeniu podlegają drukarze? 7) Jaki jest najwyższy dzienny zarobek drukarzy, podlegający ubezpieczeniu? 8) Jaka jest dzienna ubezpieczeniowa wkładka w najwyższej klasie? 9) Jaka najwyższa emerytura lub zapomoga przypada w najwyższej klasie po 40 latach opłacania wkładek? 10) Od jakiego wieku przysługuje prawo do renty starczej? 11) Czy wdowy mają prawo do renty? 12) Uwagi ogólne.

Jak widzimy, ankieta poruszyła wiele ciekawych zagadnień. Nie będziemy podawać szczegółowych odpowiedzi, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca, a nawet utrudniłoby rozpatrzenie się w tych odpowiedziach. Zobrazujemy kolejno stan ubezpieczeń w kilkunastu państwach.

W Anglii istnieje ubezpieczenie na starość; obejmuje ono również wdowy i sieroty. Korzystają z niego tylko pracownicy fizyczni, a więc i drukarze. Z pomiędzy pracowników umysłowych ubezpieczeniu podlegają tylko ci, których zarobek roczny nie przekracza 250 funt. szterl. Najwyższe opodatkowanie ubezpieczeniowe wynosi 5 i pół denara (55 groszy) miesięcznie dla mężczyzn i 2½ (25 gr.) dla kobiet. Po ukończeniu 65 lat ubezpieczony otrzymać może 10 szylingów (12.50 zł.) tygodniowo; żona otrzymuje również taką sumę. Wdowa ma prawo do czasu powtórnego zamążpójścia do 10 szylingów tygodniowej renty. Sieroty są ubezpieczone. Ubezpieczenie omawiane złączone jest w Anglii z ubezpieczeniem chorobowym, wkładki pobierane są równocześnie.

W Belgii państwowe ubezpieczenie obejmuje pracowników fizycznych i umysłowych oraz wdowy i sieroty. Wysokość zarobku nie jest brana pod uwagę. Ubezpieczeni drukarze opłacają do własnej kasy 12.50 fr. miesięcznie, przedsiębiorca dopłaca także kwotę 3.618.90 fr. wynosi najwyższa roczna renta. Bezrobotni i chorzy płacą po 5 fr. miesięcznie.

W Czechosłowacji ubezpieczenie obejmuje pracowników fizycznych i umysłowych, a także wdowy po nich i sieroty. Drukarze naturalnie objęci są ubezpieczeniem; najwyższy zarobek, który podlega opłacie, wynosi 36 koron dziennie. Opłata dzienna na ubezpieczenie starości wynosi 60 halerzy dziennie; ubezpieczony po 40 latach płacenia wkładek może otrzymać najwyżej 4.690 koron rocznie. Prawo do renty starczej przysługuje dopiero po ukończeniu 65 lat; wdowy, o ile same są inwalidami lub jeżeli mają na utrzymaniu dwoje dzieci, otrzymują rentę zaraz po śmierci męża, w przeciwnym razie dopiero po ukończeniu 60 lat.

W Danii każdy obywatel w wieku lat 21—60 obowiązany jest opłacać wkładki inwalidzkie do kas chorych. Wkładka wynosi 9.40 kor. rocznie; dla małżeństw podwójną wkładkę obniżono do 16.80 kor. Przedsiębiorca dopłaca po 6 kor. od każdego ubezpieczonego. Renty wynoszą dla dla małżeństw od 810 do 1248 kor. rocznie. Dla pojedyńczych mężczyzn od 516 do 840 kor.; dla kobiet 456 do 750 kor. Na dzieci otrzymujący rentę dostaje dodatkowo: na jedno dziecko 144 kor., na każde następne po 72 kor.; najwyższa dopłata wynosi 360 koron. Prawo do renty przysługuje po ukończeniu 60 lat dla obojga płci. Związek drukarzy dopłaca swym członkom inwalidom po 30 kor. miesięcznie.

W Finlandii ubezpieczenie inwalidzkie i starcze ma być wprowadzone od N. Roku; obejmie ono wszystkich pracowników, nie biorąc pod uwagę wysokości zarobków. Wkładka ma wynosić ½% zarobku, przedsiębiorca dopłaci drugie tyle. Wysokość renty wahać się będzie od 500 do 12.000 marek finlandzkich. Prawo do renty starczej przysługuje po ukończeniu 65 lat. Wdowa nie otrzymuje renty. O ile mąż umrze przed uzyskaniem praw do renty, wdowa otrzyma 80% wpłaconych przez męża wkładek.

We Francji ubezpieczeni są wszyscy pracownicy, których zarobek roczny nie przekracza 30.000 fr. rocznie. Wkładka wynosi 4% zarobku, przy czym przedsiębiorca dopłaca również 4%. Najwyższa renta sięga 40% przeciętnego rocznego zarobku. Prawo do renty przysługuje po ukończeniu 60 lat. Wdowa otrzymuje około 20% zarobku zmarłego męża oraz po 100 fr. na każde dziecko.

W Holandii ubezpieczeni są wszyscy; dla robotników najwyższy zarobek, od którego opłacane są wkładki, ograniczony został do 3.000 florenów. Po 65 latach ubezpieczony otrzymuje 156 florenów rocznie; gdy ma dzieci, granica wieku obniżona jest do 60 lat. Wkładki opłaca przedsiębiorca. Drukarze posiadają dodatkową kasę inwalidzką, do której wpłacają tygodniowo po 80 cent. Przedsiębiorca dopłaca taką samą sumę; z tej kasy inwalida czy starzec otrzymuje 9 florenów tygodniowo. Introligatorzy również posiadają podobną kasę.

W Norwegii każdy pracownik fizyczny opłaca na ubezpieczenie się od wypadków czy na zabezpieczenie sobie starości 1% od zarobku. Suma ta pobierana jest równocześnie z podatkiem dochodowym. Renta wynosi 800 kor. rocznie; do tej sumy gmina dopłaca od 100 do 500 kor. rocznie, o ile ubezpieczony zamieszkiwał tam przynajmniej 15 lat. Prawo do renty starczej przysługuje po ukończeniu 70 lat. Wdowa, niezdolna do pracy, otrzyma rentę w wieku lat 65.

W Szwajcarii nie ma państwowego ubezpieczenia emerytalnego. Drukarze mają własną kasę ubezpieczeniową, która po opłaceniu 1500 wkładek zapewnia 1.508 franków rocznie.

W Jugosławii ubezpieczenie emerytalne obejmuje renty inwalidzkie, starcze, wdowie, sieroce dla robotników i urzędników z wyjątkiem zatrudnionych w handlu. Ubezpieczenie starcze przysługuje po ukończeniu 70 lat. Drukarz po opłaceniu co najmniej 500 wkładek tygodniowych ma prawo do 5.194 dynarów rocznie. Wdowa otrzymuje rentę, o ile zmarły małżonek opłacił co najmniej 100 wkładek.

Dane, które powyżej przytoczyliśmy, wykazują, że konieczność pomocy dla niezdolnych do pracy została uznana przez niemal całą Europę. Jednak stawki wypłacane emerytom lub inwalidom na ogół są za niskie.

Rozwój spółdzielczości w Niepodległej Polsce

Dwudziesta rocznica odzyskania Niepodległości nasuwa sposobność przeglądu prac, dokonanych w różnych dziedzinach naszego życia zbiorowego. W ogólnej sumie wysiłków spółdzielczość przedstawia poważny dorobek organizacyjny i gospodarczy.

W 1918 r. po wyściu okupantów — ruch spółdzielczy, przetrwawszy ciężkie czasy wojenne, reprezentuje 677 spółdzielni związkowych z liczbą 186.324 członków.

Pierwszy okres dziesięciolecia niepodległości znamionował szeroki rozmach ruchu spółdzielczego. Obok przedwojennego Związku „Społem" — powstał Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych oraz szereg innych związków regionalnych i specjalnych. W 1925 r. — następuje konsolidacja tych Związków w jedną — ogólno-krajową Centralę Spółdzielczą p. n. „Społem".

Już w 1927 r. — do Związku „Społem" należy 812 spółdzielni, liczących 1.667 sklepów, dokonywających 138 mil. obrotu handlowego.

W 1938 r. — spółdzielczość spożywców podniosła znacznie swój potencjał gospodarczy i organizacyjny. Porównanie z dorobkiem z roku 1927 — dałoby następujące cyfry:

W r. 1927 liczono Spółdzielni 812, w r. 1937 1.430, Sklepów 1.667, w r. 1937 2.731, obroty roczne 138 mil., w r. 1937 143 mil., udziały 3.155.000 zł., w r. 1937 5.224.000 zł., Własne kapitały społeczne 4.542.000 zł., w r. 1939 12.925.000 zł.

Dodajmy do powyższego, że liczba członków w spółdzielniach wynosi — 324.000 osób.

Jeżeli zważymy, że wypracowane nadwyżki za 10 lat wynoszą 14.855.000 zł., wartość produkcji za ten okres — 130 milj. zł. i obroty przekraczają — 1.332.000.000 zł., to stwierdzić musimy poważny rozwój działalności spółdzielczej.

Centrala Spółdzielni „Społem" posiada w 1937 roku: 57 Oddziałów, 4 wielkie fabryki, Ajenturę w Gdyni i w Brazylii. Zatrudnia 1.186 pracowników.

Wraz z rozwojem gospodarczym — podnosi się strona wychowawcza i propagandowa. Zwiększa się liczba czasopism (organ tygodniowy spółdzielczy „Spólnota" — rozchodzi się obecnie w 50.000 egz.) i książkowych wydawnictw. Powstają kursy, kształcące pracowników, mnożą się kursy wakacyjne spółdzielcze.

W 1931 r. — zostaje otwarta w Warszawie stała szkoła spółdzielcza im. R. Mielczarskiego.

Spółdzielczość przechodzi w ruch coraz bardziej masowy i społeczny. Dane liczbowe wskazują jednak, że raczej silniej rozwijają się spółdzielnie w ośrodkach wiejskich, stałej w miastach i ośrodkach robotniczych. A przecież żadna inna warstwa społeczna nie jest tak predestynowana, przeznaczona jak gdyby przez los, do przyjęcia form spółdzielczych, jak właśnie klasa robotnicza. Ruch spółdzielczy musi wejść mocno w orbitę spraw robotniczych. Dynamika ruchu jest silna i wciąż wzrastająca. Uświadamia on masy, usprawnia je gospodarczo, podnosi ich dobrobyt.

Fakt powstania w ostatnich czasach sekcji spółdzielni TUR-a wskazuje również na to, że przechodzimy do żywszej akcji celem budzenia w klasie robotniczej zainteresowania spółdzielczością i budzenia szerszych mas, by sprawy własne, gospodarcze brały w swoje ręce.

Zadaniem naszym jest ugruntowanie siły Polski i oparcie jej siły na szerokich masach pracujących. W nadchodzącej przebudowie społecznej i gospodarczej — rola spółdzielczości — obok innych form — będzie ważka. Dążąc do ustroju socjalistycznego — klasa robotnicza musi rozumieć, że spółdzielczość dzisiaj już realizuje i buduje przyszłe formy ustrojowe, wychowując jednocześnie świadomych i odpowiedzialnych obywateli.

Rozwój gospodarczy i organizacyjny w tym okresie dwudziestolecia wyraźnie wskazuje, że spółdzielczość zrobiła duże kroki naprzód. Miejmy nadzieję, że w następnych latach — obejmie szersze jeszcze masy robotnicze, rozwinie nowe placówki gospodarcze, produkcyjne, odgrywając coraz potężniejszą rolę w przebudowie ustroju gospodarczego w Polsce.

Jan Żerkowski.

Wolność prasy w Anglii

W r. 1937 wychodziło w Anglii 1577 gazet, ilość czasopism i „magazynów“ wynosiła cyfrę 3119. Ostatnio ogłoszona szczegółowa statystyka wykazuje, że na sto rodzin angielskich przypada średnio 94 gazet porannych i 57 i pół gazet wieczornych dziennie, a 130 czasopism niedzielnych tygodniowo.

Każde z tych pism jest niezależne od kontroli rządu, który nie występuje ani jawnie ani skrycie jako właściciel prasy. Prasa brytyjska ma tak samo jak prasa we Francji, w Ameryce i w małych demokracjach, rzeczywistą wolność drukowania wszystkich wiadomości i wyrażania niezależnej opinii.

W świecie demokracji, który coraz więcej się kurczy, spada na prasę angielską wielka odpowiedzialność i to nie tylko wobec czytelników własnego kraju, lecz także wobec całej Europy. Od czasu jak rządy hitlerowskie uczyniły z prasy niemieckiej bezwolne narzędzie państwa i pozbawiły ją przez to wszelkiej prawdy i wszelkiego znaczenia, naród niemiecki widzi się coraz bardziej zmuszony czytać gazety cudzoziemskie, a zwłaszcza angielskie. W bardzo znacznej liczbie przemyca się przez granicę niemiecką angielskie i inne urzędowo zabronione gazety, gorliwie czytywane, pod grozą osobistej odpowiedzialności, przez bardzo wielu Niemców, którzy oddawna przestali darzyć najmniejszym chociażby zaufaniem swą zgleichszaltowaną i chloroformowaną prasę.

Gospodarcze korzyści wolnej prasy jasno uwidoczniają się w różnicy między rozwojem prasy angielskiej i niemieckiej. Cyfry nakładu i wpływy z ogłoszeń gazet niemieckich spadły tak nisko, że po większej części musiałyby te gazety zginąć, gdyby nie otrzymywały wydatnych subsydiów rządowych. Prasa brytyjska stała w r. 1937 na dwunastym miejscu wśród przemysłów kraju — przed przemysłem okrętowym i handlem żelazo-stalowym — a od tego czasu rosła ona w szybszym jeszcze tempie, aniżeli kiedykolwiek w swej historii. Jej dochody netto wynosiły w r. 1935 (ostatni rok, za który mamy statystykę) 37,5 milionów funtów, o 6,2 miliona więcej, niż w r. 1930. Od r. 1930 do 1936 średni nakład ogólny dzienników angielskich wzrósł z 1,44 do 19,05 milionów egzemplarzy, a dwunastu tygodników z 0,48 do 14,44 milionów.

W prasie angielskiej zatrudnionych jest bezpośrednio 80 tys. osób, z których wiele nadzwyczajne posiada kwalifikacje. Wydatki na głowę zatrudnionych wynoszą dużo — około 500 funtów rocznie. Procentowy udział aparatu administracyjnego jest znaczny (26%).

Prasa angielska przedstawia niewątpliwie istotną potęgę w życiu publicznym. Wywiera ona duży wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Odzwierciadla wszystkie odcienie poglądów politycznych i społecznych. Ona szybko wynajduje i piętnuje nieporządki publiczne. Nie żywi ona, na ogół biorąc, specjalnego szacunku dla jednostki. Rzuca jasne światło na czyny mężów stanu i postępowanie każdego rządu. Prasa odgrywa rolę psa wartowniczego w dziedzinie finansów, administracji, polityki zagranicznej i ustawodawstwa, o ile ono dotyczy wolności demokratycznej obywateli brytyjskich. Prasa angielska jest w zdumiewającej mierze wolna od przekupstwa i korupcji, prawdopodobnie bardziej wolna, aniżeli prasa którejkolwiek innego kraju. Aczkolwiek większość wielkich dzienników broni ustroju kapitalistycznego i w zachowaniu się jest konserwatywna, to nie oznacza to przecież, że znajduje się ona w jakiejkolwiek zależności od „bonzów“ partyjnych. Przeciwnie, okazuje się często, że najsurowszą krytykę konserwatywnego rządu wypowiadają redaktorzy pism konserwatywnych.

Znaczenie prasy brytyjskiej, jako instrumentu niezależnego demokracji brytyjskiej, wzrosło jeszcze od czasu, jak rząd w stopniu coraz większym posiłkuje się radiem i przeglądami tygodniowymi w kinie, jako środkami rozpowszechniania poglądów urzędowych. Publiczność angielska żywi instynktowną niechęć do nadmiaru tego rodzaju informacji. Wymyśla ona na prasę — to prawda, ale na ogół ufa jej uczciwości i patriotyzmowi. W godzinach niebezpieczeństwa narodowego, jak to się pokazało w okresie kryzysu czechosłowackiego, tego rodzaju patriotyzm jest o wiele cenniejszy, aniżeli patriotyzm niewolniczej prasy totalnej, ponieważ w pierwszym wypadku ujawnienie solidarności narodowej jest żywiołowe i szczere. Bez jasnego dowodu tej solidarności żaden rząd angielski nie mógłby wszcząć wojny. Bez przekonania, że się ma za sobą opinię publiczną, żadna gazeta angielska nie odważyłaby się uznać wojny, jako możliwe wyjście z danej sytuacji.

Prasa angielska jest wolna mimo wszelkie próby gnębienia jej, ponieważ ona ucieleśnia głęboką wiarę narodu angielskiego w wartość demokracji, to znaczy: naród angielski nie chce oddać swego losu ani swych dni powszednich w ręce garstki niedoskonałych istot ludzkich.

A ponieważ prasa uzmysławia głęboko zakorzenioną nieufność do każdego niekontrolowanego autorytetu, oraz typowe przekonanie angielskie, że na dłuższą metę najbardziej nieudolna demokracja jest jednak zdolniejsza od tyranii, gdyż bezspornie mniej dusz ludzkich niszczy, anglicy nie pozwolą skiełznać swej prasy.

Z życia organizacji

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁ.

Dnia 20 listopada 1938 r. odbyło się w Warszawie w lokalu Związku (Nowy Świat 38) plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na którym byli obecni koledzy: Benrad (Lwów), Grajek (Poznań), Koczub (Kraków), Tylman (Łódź), Urbański (Katowice); z Warszawy: Burkot, Janicki, Koral, Kuśmierski, Skrzyński, Szczucki, Szyndler, Witkowski oraz J. Zych; członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej: Jałoszyński (Bydgoszcz), Sypta (Bielsko) oraz z Warszawy: Kantorek.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10.30 pod przewodnictwem A. Burkota, protokół prowadził W. Koral.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 22 maja 1938 r.; 2. Sprawozdania: a) sekretariatu, b) kasowe, c) Głównej Komisji i Rewizyjnej; 3. centralizacja wkładek i zapomóg; 4. XII Zjazd Związku; 5. sprawy bieżące: a) rozrachunki strajkowe łódzkie, b) zaliczenie dawniej wpłaconych wkładek niektórym członkom Oddziału Lwów III, c) Międzynarodowy Zjazd Drukarzy. 6. wolne wnioski.

Protokół z ostatniego plenarnego posiedzenia przyjęto bez poprawek. Następnie sekretarz generalny zdał sprawozdanie Sekretariatu Zarządu Głównego.

Jak zwykle, referent omówił na wstępie sprawozdania sytuację polityczną miedzynarodową, wskazując na wzrost faszyzmu w Europie i dalsze zagrożenie demokracji, oraz na niezwykle napięte stosunki między państwami, co grozi nam ustawicznie wybuchem nowej wojny. Również i wewnętrznej sytuacji politycznej poświęcił referent szereg uwag i przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczej, która zarówno na szerokim świecie, jak i u nas w kraju, kształtuje się pomyślnie, wykazując wzrost wskaźników produkcji i wzrost stanu zatrudnienia.

Przechodząc do spraw organizacyjnych, referent konstatuje znaczną poprawę sytuacji organizacyjnej. W okresie sprawozdawczym notujemy pokaźny przyrost członków, których stan wynosił na dzień 1 listopada r. b. 5.214. Jest to bodaj najwyższy stan członków od początku organizacji; jedynie w roku 1929, a więc w okresie najlepszej koniunktury, przed kryzysem mieliśmy stan członków wyższy o 87 członków.

Stan bezrobocia wśród członków Związku nie wykazuje większych zmian, w porównaniu z r. ub. jest tylko o 71 osób wyższy i wynosi 920 bezrobotnych. Natomiast jest wyższy od stanu z dn. 1-go kwietnia r. b. o 146 osób. Wskazuje to, że wiosną stan zatrudnienia mamy wyższy, niż jesienią we wrześniu i październiku. Ożywienie występuje jednak już w listopadzie. Bezrobocie częściowe, jak zjawisko odrębne częściowo znikło i notuje się je tylko sporadycznymi wypadkami.

Szczegółowe dane, dotyczące stanu członków i stanu bezrobocia w poszczególnych Oddziałach Związku i w poszczególnych grupach zawodowych, zostały w odbitkach z posiedzenia doręczone uczestnikom posiedzenia.

Zarejestrowano u właściwych władz dwa nowe Oddziały — Lwów III i Włocławek. W Kielcach i Białymstoku organizacje, mimo chwilowych widoków, nie zostały jeszcze odbudowane. Przyczyny tkwią w dużym jeszcze stanie bezrobocia w tych miejscowościach.

Oddziały Poznański i Katowicki noszą się z zamiarami kupna domów, celem ulokowania w nich rezerw gotówkowych. Oddział Łódzki bierze udział w zakładaniu drukarni spółdzielczej. Oddziały Cieszyński i Bielski przechodziły kryzysy wewnętrzne, spowodowane tarciami między grupami kolegów, które zostały jednak zażegnane. Oddziały Lwowskie I i III napotkały na trudności ze strony władz w związku z prowadzeniem Biur Pośrednictwa Pracy. Trudności te zostały usunięte. Sekcja Personelu Pomocniczego w Lwowie napotyka na trudności w zorganizowaniu obchodu jubileuszowego Sekcji i uroczystości odsłonięcia sztandaru, nie może się bowiem, mimo naszych interwencyj, doczekać zezwolenia władz na odbycie tych obchodów.

Sekretarz Zarządu Głównego wyjeżdżał w czerwcu na tegoroczną sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy do Genewy. W końcu lipca bawił w Bielsku na ogólnym zebraniu członków w związku ze wspomnianymi już tarciami wśród miejscowych kolegów. Dokonano wyboru nowych władz Oddziału i kryzys zażegnano. W powrotnej drodze z Bielska sekretarz wstąpił do Częstochowy, gdzie odbył konferencję z prezydium Zarządu Oddziału w sprawach organizacyjnych. Sekretarz skonstatował słabe widoki na możliwość ożywienia życia organizacyjnego w Częstochowie. I tu przyczyny tkwią w spustoszeniu, dokonanym przez wielkie bezrobocie wśród drukarzy.

W sierpniu kol. Burkot dwukrotnie odwiedził drukarzy w Lublinie, którzy mają tam lokalną organizację. Celem odwiedzin były propozycje przyłączenia się tej organizacji do naszego Związku.

W październiku sekretarz wyjeżdżał dwukrotnie z ramienia Komisji Centralnej na wiece propagandowe do Lublina i Zawiercia. Wiece były zorganizowane w ramach miesiąca propagandy. Również w październiku kol. Urbański z Katowic wyjeżdżał na teren Zaolzia, celem nawiązania kontaktów z tamtejszymi kolegami i późniejszego przejęcia ich przez naszą organizację.

W związku z obchodem przez klasowy ruch robotniczy XX-lecia Niepodległości Polski, powołany został Ogólnopolski Komitet Robotniczy dla zorganizowania tej uroczystości, do którego został powołany kol. Szczucki, jako reprezentant Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W tym samym charakterze wszedł kol. Szczucki do Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej i zasiada w Sekcji Finansowej. Wszedł również z ramienia Komisji Centralnej Zmian Kosztów Utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym. Do Centralnego Wydziału Młodzieży, powołanego przez Komisję Centralną, na podstawie uchwały VI Krajowego Kongresu Związków Zawodowych, wszedł z naszego ramienia kol. Domieniecki. Do kolegiów wyborczych przy wyborach do Sejmu wchodzili z naszego ramienia kol. kol. Szczucki, Szyndler i Skrzyński.

Kol. Przybyła Jan przetrwał przez 15 lat bez przerwy na stanowisku skarbnika Oddziału Cieszyńskiego i wywiązywał się ze swoich zadań ku zupełnemu zadowoleniu Centrali i Oddziału. Gdy niedawno ustąpił z tego stanowiska, Wydział Wykonawczy wyraził mu listownie podziękowanie za jego prace dla Związku.

Wydział Wykonawczy rozpatrywał w okresie sprawozdawczym następujące odwołania kolegów od decyzji Oddziałów: kol. Korniluka z Warszawy, zawieszonego w prawach na 13 tygodni — okres zawieszenia skrócono, kol. Środy z Bielska, skreślonego z listy członków za niewykonywanie poleceń Zarządu — skreślenie anulowano po złożeniu przez skreślonego odpowiedniej deklaracji; kol. Majewskiego o przyznanie mu prawa opłacania składki miesięcznej 5 zł. przez czas jego pracy w administracji drukarni—odwołanie oddalono; kol. Christmanna ze Skoczowa, którego kilkakrotne zgłoszenia do Związku nie zostały przez Oddział Cieszyn załatwione — sprawie nadano bieg właściwy.

Centrala naszego Związku wstąpiła w charakterze członka do Banku „Społem“; otworzyła sobie w tym Banku rachunek lokacyjny do wysokości 10.000 zł. Wezwano Oddziały Związku do otwarcia rachunków w tym Banku i niektóre z nich już to uczyniły.

Wydział Wykonawczy jest w trakcie realizowania uchwały poprzedniego plenum w sprawie przyjęcia pomocniczej siły biurowej i opracował w związku z tym plan rozszerzonej działalności Centrali. Sekretarz zapoznał plenum szczegółowo z tym planem, uchwalonym przez Wydział Wykonawczy na posiedzeniu dnia 18 października r. b.

Wydział Wykonawczy opracował dla Centrali Biura Wczasów ankietę w sprawie Domu Zdrowia w Mikuliczynie i kwestionariusz, nadesłany przez Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy, a dotyczący robotniczych ubezpieczeń długoterminowych. Postanowiono wyprzedać stare i niezdatne do użytku krzesła. Odmówiono ze względów regulamino-

wych stypendium pewnemu koledze na kształcenie się w Szkole Nauk Politycznych. Przyjęto zaproszenie na uroczystość wbicia gwoździa do sztandaru Oddziału Związku Pracowników Komunalnych i reprezentację powierzono Oddziałowi Lwowskiemu I. Wydział przyjął udział w organizowaniu przez klasowy ruch robotniczy święta XX-lecia Niepodległości Polski i pokrycie kosztów do wysokości 250 zł. Polskiemu Związkowi Zachodniemu przyznał subwencję w wysokości 25 zł. na zakup książek szkolnych dla dzieci polskich w Niemczech, narażonych na wynarodowienie przez hitlerowców; równocześnie zwraca się do Zarządu Oddziałów i do członków z apelem, by ofiarowali książki dla bibliotek.

Okres sprawozdawczy cechuje bardzo ożywiona działalność na polu cennikowym. Przeprowadzono w tym okresie następujące akcje cennikowe:

W lipcu na terenie Województwa Pomorskiego w jego nowych granicach. Dnia 1 lipca wybuchł strajk, który na interwencję inspektora, po 24 godzinach, odwołano. Sprawę zatargu przekazano Komisji Arbitrażowej z Okręgowym Inspektorem Pracy, jako superarbitrem na czele. Do komisji wchodził kol. Szczucki. Układ zbiorowy, orzeczony przez komisję, obejmuje przemysł graficzny województwa pomorskiego. Przez ogólną poprawą płac uporządkował stosunki cennikowe. Został on skierowany do władz z wnioskiem o nadanie mu mocy powszechnie obowiązującej, której dotąd nie uzyskał. W tej sprawie interweniowaliśmy już w Ministerstwie Opieki Społecznej.

W sierpniu przeprowadził akcję cennikową Oddział Krakowski. Zawarto nowy układ zbiorowy, osiągnięto 5% podwyżki płac, układ skierowano do władz z wnioskiem o nadanie mocy powszechnie obowiązującej. Oddział przeniósł swą akcję cennikową na prowincję i osiągnął podwyżkę płac w Tarnowie.

Oddziały Lwowskie I i III przełamały opór pryncypałów i skłoniły ich do opracowania nowego wydania cennika, uregulowawszy uprzednio kwestie sporne.

Oddział Warszawski podpisał z pryncypałami dn. 17 października wstępny układ zbiorowy, ustalający dolną granicę płac i gwarantujący nienaruszalność płac wyższych kategoryj. Jednocześnie będą trwać prace nad opracowaniem szczegółowego układu zbiorowego. Układ zbiorowy wstępny skierowany został do władz z wnioskiem o nadanie mu mocy powszechności obowiązującej.

W Wilnie przeprowadzono strajk w pewnej drukarni gazetowej, zakończony przyjęciem warunków, wysuniętych przez Oddział Wileński.

W tej chwili jest w toku akcja cennikowa w Zagłębiu Dąbrowskim, w której wybitnie współdziała Zarząd Oddziału Katowickiego z kol. Urbańskim na czele. Porozumienie było już bliskie, gdy pryncypałowie wycofali się ze swego poprzedniego stanowiska i wykazują wzmożony opór. Sytuacja mocno się skomplikowała i nad Zagłębiem Dąbrowskim zawisła groźba strajku drukarzy.

Płace nie uległy w okresie omawianym większym zmianom. Zostały podwyższone o 5% w Krakowie i Tarnowie, o 6% na Śląsku oraz na Pomorzu.

Kończąc swe sprawozdanie, kol. Szczucki konstatuje z zadowoleniem, że okres sprawozdawczy był pomyślny zarówno pod względem rozwoju organizacji, jak i w dziedzinie walki cennikowej, jak wreszcie i pod względem finansowym, co się okaże za chwilę ze sprawozdania skarbnika.

Kol. Szyndler, zdając szczegółowe sprawozdanie gotówkowe i bilansowe, zaznaczył, że na ogół bieżące wpłaty wpływają dobrze, przy czym wyszczególnił wpłaty gotówkowe, wykazy oraz zaległości każdego Oddziału. Do kasy Centrali od dnia 1 stycznia 1938 r. do dnia 31 października wpłynęło 50.460.06 zł.; wydatki wyniosły 25.412.24 zł.; saldo w dniu 1 listopada 1938 r. wynosiło 71.444.43 złote.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. *Sypta*. Komisja stwierdza, że znalazła wszystko w porządku i zgłasza wniosek o przyjęcie sprawozdania.

Kol. *Jałoszyński* dał kilka informacyj o sytuacji organizacyjnej na Pomorzu.

W odpowiedzi na to kol. *Szczucki* wyjaśnił powody udzielania Pomorzu subsydium na cele, związane z administracją rozproszonych placówek związkowych.

Kol. *Witkowski* zażądał, aby delegaci Oddziałów, zalegających w płaceniu należności do Centrali, wyłuszczyli powody tej opieszałości.

Następnie dopiero rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem, w której pierwszy głos zabrał kol. *Koczub*, poruszając sprawę lokat kapitałów związkowych w nieruchomościach; uważa je za niewskazane. Co do budowy domów związkowych, to w tym wypadku należy do niej przystępować tylko wówczas, gdy ma się dostateczne na to fundusze, gdyż inaczej brak funduszów popycha organizację do zawierania „parszywych" pożyczek, które są następnie przyczyną wielu trudności i kwasów. Ostrzega inne Oddziały przed takimi ewentualnościami. Obecny układ cennikowy zawarty jest jedynie dla miasta Krakowa, gdyż na całe województwo nie dało się zawrzeć układu ogólnie obowiązującego z różnych przyczyn. Stanowisko pracodawców na początku akcji cennikowej było nieprzychylne układowi zbiorowemu, lecz następnie zmienili oni gruntownie swe zdanie, gdyż przekonali się, iż z powodu zawarcia zbiorowego układu pracy nie tylko nie poniosą strat, ale uzyskają znaczne korzyści z powodu istnienia jednakowego poziomu płac robotniczych.

W Tarnowie zawarto specjalny układ zbiorowy, uzyskując 6% podwyżki. Przytacza przypadek zaskarżenia pewnej firmy drukarskiej w Krakowie o należność za urlop i o odszkodowanie za 14-dniowe niewymówienie pracy. Porusza jeszcze raz sprawę lokaty kapitałów związkowych i radzi, aby lokowano je w kilku instytucjach i na szereg książeczek, aby w razie nagłej potrzeby można je było łatwo wycofać. Zapowiada, że Kraków przyjdzie na Zjazd o umorzenie pewnej części długu, który powstał nie z winy Zarządu Oddziału.

Kol. *Tylman* twierdzi, że zawieranie układów zbiorowych pracy i nadawanie im mocy powszechnie obowiązującej jest korzystne, bowiem wzrasta poczucie organizacyjności wśród pracowników, a pracodawcom utrudnia obejście i łamanie tych umów. Pryncypałowie łódzcy w stosunku do zawarcia zbiorowego układu pracy nastawieni są wrogo, dowodząc, że przez to mogą ekonomicznie ucierpieć ich zakłady drukarskie. Jest to mniemanie zupełnie błędne, wynikające z zakorzenionej chęci do wyzysku i „wymigiwanie się" ze swoich zobowiązań. Jednak Oddział Łódź nie ustaje w akcji cennikowej i w pracy nad podniesieniem stanu organizacyjności drukarzy. Pracujemy nad skasowaniem roboty pofajerantowej przy siódmych numerach wydawnictw codziennych, aby tym sposobem dać pracę bezrobotnym. Omawia szkodliwą działalność dywersyjnych organizacyjek drukarskich, przynoszących korzyść jedynie ich założycielom, a całemu ogółowi drukarskiemu tylko poważne straty. Podkreśla trudności pracy organizacyjnej w dziale pracowników akcydensowych. Uważa za korzystne stworzenie związkowej drukarni spółdzielczej; byłaby ona przeciwwagą zachłanności pryncypałów drukarskich i odciążeniem kasy związkowej na wydawanie zapomóg bezrobotnym. Nieuregulowanie do Centrali należnych wpłat wynikło z powodu niezakończenia rozliczeń z Centralą z czasu akcji cennikowej i trudności finansowych.

Kol. *Benrad* wyraża zadowolenie z uaktywnienia działalności Wydz. Wykonawczego. Zdaje sprawozdanie z akcyj cennikowych Oddziału na terenach prowincjonalnych oraz opisuje trudności organizacyjne na tych terenach. Przytacza fakt, iż do tej pory pracownicy „Głosu Narodowego" stronili od organizacji, lecz obecnie wstąpili do Związku, prosząc jednocześnie o pomoc organizacyjną. Ma się rozumieć, że pomoc taka będzie im udzielona, gdyż po to istnieje nasz klasowy Związek.

Kol. *Urbański* jest zdania, że kapitały związkowe, a szczególnie fundusze inwalidzkie, należy lokować w nieruchomościach. Jako delegowany przez Zarz. Główny Związku za Olzę, omawia przykre położenie ekonomiczne tamtejszych drukarzy po przyłączeniu ich do Polski, a to z powodu tego, iż pozostali bez środków do życia, a ich kapitały związkowe pozostały w Opawie, obecnie będącej za granicą. Przewiduje, że część tych bezrobotnych wyemigruje do Czechosłowacji, a część do Niemiec. Zdaje sprawozdanie z przebiegu akcji cennikowej w Sosnowcu; pertraktacje zostały przerwane z powodu nielojalnego zachowania się pracodawców, którzy cofnęli uzgodnione już normy płac, a wysunęli 16 i 6-procentowe podwyżki. Występuje przeciw zamierzeniom Łodzi i Poznania (pierwsza myśl o założeniu drukarni związkowej, drugi o budowie domu) niech najpierw wyrównają swoje zaległości do Centrali.

Kol. *Skrzyński* stwierdza rozwój Oddziału Warszawskiego i wzrost funduszów związkowych, z powodu czego Oddział zamierza od Nowego Roku wprowadzić zapomogi inwalidzkie. Omawia sprawę akcji cennikowej w Warszawie, a jako pierwszy jej etap — wyrównanie niższych płac do 60-ciu złotych. Uważa politykę Oddziałów, mających „Ogniska", za dwutorową, co jest niepożądane. Przemawia za ujednostajnieniem umów cennikowych. Jest za przyjściem z pomocą kolegom zaolziańskim w ich krytycznym położeniu.

Kol. *Burkot* komunikuje, iż uroczystość obchodu 20-lecia założenia Centrali Związku odkłada się na 25-lecie. Występuje przeciw zamrożeniu kapitałów związkowych w nieruchomościach, gdyż tym sposobem pozbawiamy się możności dysponowania całą posiadaną gotówką w razie nagłych wypadków organizacyjnych, np. strajków.

Na wniosek kol. Burkota postanowiono przesunąć sprawę kolegów z za Olzy do spraw bieżących.

Kol. *Koczub* informuje o zawarciu w Krakowie specjalnej umowy o pracy przy „siódmych numerach gazet" przy czym wzięto pod uwagę warunki techniczne, przy których uwzględniono stałych pracowników i urywkową pracę bezrobotnych. Polemizuje z kol. Skrzyńskim w sprawie „Ognisk" prowincjonalnych. Jest za przyjściem z pomocą bezrobotnym drukarzom z za Olzy z funduszów Centrali.

Kol. *Tylman* polemizuje z przedmówcami, którzy krytycznie traktowali projekt założenia drukarni „Spółdzielczej" i udzielanie jej pożyczki przez Związek.

Kol. *Koral* uważa, że zakładanie stowarzyszeń „Ogniska" przy różnych Oddziałach miało na celu uniezależnienie się od Centrali Związku i prowadzenie własnej polityki parafialnej.

Kol. *Sypta* przemawia za zlikwidowaniem „Ognisk" miejscowych, jako przeszkadzających centralizacji. Uważa za konieczne przyjść z pomocą bezrobotnym kolegom z za Olzy, cierpiącym nie ze swojej winy. Wreszcie porusza sprawę przechodzenia do obcego zawodu i określenia w tym wypadku wysokości zarobku, zwalniającego od płacenia składek do organizacji.

Kol. *Benrad* wyjaśnia znaczenie istnienia „Ognisk", uważając je za instytucje rozszerzenia pomocy materialnej dla stowarzyszonych; jest przeciwny dyskusji na ten temat.

Na poruszone w dyskusji sprawy replikuje sekretarz kol. *Szczucki*, który omawia najpierw sprawę lokowania kapitałów Związku. Fundusze ubezpieczenia krótkoterminowego, jak np. fundusze na zapomogi dla bezrobotnych, muszą być płynne, a zatym lokowane w bankach (K.K.O.) na rachunkach bieżących. To samo dotyczy funduszów strajkowych. Mogą to być rachunki za 3 miesięcznym wypowiedzeniem, gdyż z góry wiemy, kiedy mamy w perspektywie zatarg cennikowy i możemy zawsze w porę wypowiedzieć z Banku potrzebne na akcję cennikową kwoty. Natomiast fundusze ubezpieczenia długoterminowego, jak fundusze inwalidzkie, należałoby lokować w nieruchomościach, będzie to bowiem lokata dla tego rodzaju ubezpieczeń korzystniejsza pod każdym względem, wyjąwszy niebezpieczeństwo zamrożenia kapitału.

Oddziały mogą jednak lokować w nieruchomościach tylko własne kapitały, nie mogą natomiast angażować dla tych celów kapitałów Centrali.

Sprawozdawca zajmuje stanowiska, jak i niektórzy z przedmówców, że nie można tolerować takiego stanu rzeczy, że jakiś Oddział będzie przyjmował członków do lokalnego „Ogniska" ze znikomą wkładką i zwalniał ich z obowiązku należenia do Związku. Najpierw członkostwo w Związku, a po tym w „Ognisku". Tak jest zresztą w Oddziałach, które mają swe „Ognisko".

Ponieważ już wiele Oddziałów Związku przywróciło u siebie, w związku z poprawą stanu finansowego zapomogi inwalidzkie, nie ma żadnych przeszkód, aby nie miał uczynić tego i Oddział Warszawski, tym bardziej, że postępuje przy tym bardzo przezornie.

Szereg związków zawodowych obchodzi w r. b. swą 20-tą rocznicę istnienia. Wydział Wykonawczy zdecydował się jednak urządzić uroczysty obchód jubileuszowy w 25-lecie Związku, które przypada w r. 1944. Być może, że obchód ten zbiegnie się z XIV Zjazdem Związku.

Referent nie ma zamiaru omawiać obecnie sprawy sytuacji drukarzy na świeżo przyłączonych do Polski terenach za Olzą, skoro sprawę tę wydzielono i przesunięto do spraw bieżących, pragnie jednak wskazać, jako na rzecz charakterystyczną, na fakt, że gdy chodzi o centralizację funduszów, to Oddziały są jej przeciwne, wolą bowiem zatrzymywać u siebie wpływy z wkładek, wyjąwszy odsetek na administrację Centrali. Ale gdy chodzi o zorganizowanie jakiejś pomocy finansowej, to tę chętnie „centralizują", co znaczy, że ją przekazują Centrali.

Prowadzone przez Oddziały Związku Biura Pośrednictwa Pracy, które w rozumieniu ustawy o społecznym pośrednictwie pracy są tymi społecznymi biurami pośrednictwa pracy, muszą uzyskać od władz wojewódzkich odnośne zezwolenia. Wojewódzkie Biura Funduszu Pracy są wydziałami przy urzędach wojewódzkich. Od kwietnia 1935 r. nie istnieje już Fundusz Bezrobocia, a jego agendy włączone zostały do Funduszu Pracy.

Co do zwolnienia z wkładek członków, pracujących w obcym zawodzie, należy badać w każdym wypadku wysokość zarobku i porównywać z zarobkami drukarzy. Rażąca różnica zarobku będzie podstawą dla częściowego lub całkowitego zwolnienia z obowiązku płacenia wkładek.

Pożądanym jest, aby odbiorcy „Wiadomości Graficznych" w każdym wypadku wysyłania paczek pod złym adresem niezwłocznie reklamowali i podawali właściwy adres, gdyż to pozwoli uniknąć pomyłek i skarg, a w następstwie narzekań.

Zarząd Główny przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego oraz sprawozdanie kasowe, a także udzielił kol. Urbańskiemu pełnomocnictwa do prowadzenia na terenie Zagłębia w imieniu Centrali akcji cennikowej, ewentualnie w razie potrzeby — strajku. Przyjęto do wiadomości fakt przywrócenia zapomóg inwalidzkich w Oddziale Warszawa.

Punkt 3. Centralizacja wkładek i zapomóg. Po krótkim referacie kol. Szczuckiego przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że z obszernej dyskusji na łamach naszej prasy zawodowej niemal wszystkie Oddziały wyłożyły swój punkt widzenia na sprawę centralizacji wkładek i zapomóg, większość zabierających głos wypowiadała się przeciw centralizacji wkładek i zapomóg, że nawet Oddziały, które do niedawna były zwolennikami centralizacji funduszów, obecnie, gdy same znajdują się w posiadaniu kapitałów, zmieniły zdanie i są również przeciwne centralizacji, Wydział Wykonawczy uważa sprawę centralizacji wkładek i zapomóg w tej chwili za nie-

dojarzałą: proponuje wycofanie tej sprawy z obrad plenum Zarządu Głównego.

Następnie przystąpiono do obrad nad pkt. 4 porz. dzien. — XII Zjazd Związku, który postanowiono odbyć między 15 września a 15 października 1939 r.

Co do miejsca odbycia Zjazdu, zabrał głos kol. *Koral*, dowodząc, iż Zjazd Związku ma m. in. znaczenie propagandowe; wobec tego, iż Zjazdy odbywały się już we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, wskazane byłoby, aby XII Zjazd odbył się na Śląsku. Odziały nie potrzebują się krępować, gdyż koszty Zjazdu pokrywa Centrala.

Kol. *Szczucki* proponuje odbyć Zjazd w Warszawie ze względów ekonomicznych.

Kol. *Urbański* podziela zdanie kol. Korala i proponuje na XII Zjazd Katowice.

Do zdania tego przyłącza się i kol. *Skrzyński.*

Kol. *Benrad* proponuje urządzanie zjazdów Związku co dwa lata, jak to było dawniej, gdyż mnożą się sprawy, które potrzebują częstszego omawiania. Uważa, że trzeba wprowadzić zmiany statutowe co do nazwy jednostek organizacyjnych, oraz w składzie Zarządu Głównego i Wydz. Wykonawczego.

Kol. Skrzyński proponuje rozesłanie do Oddziałów okólnika co do nadsyłania propozycyj do zmiany statutu.

Przyjęto zaproszenie kol. Urbańskiego na urządzenie XII Zjazdu w Katowicach.

Do pkt. 5a) — „rozrachunki strajkowe łódzkie“ referował kol. *Tylman,* który zaznacza, iż rozstrzygnięcie tej sprawy przez poprzednie plenarne posiedzenie Zarz. Główn. nie zadowoliło ogółu członków Oddziału Łódzkiego, dlatego przychodzi z tą sprawą powtórnie. Proponuje pokryć przez Centralę wydatki strajkowe w 80% oraz anulowanie 3.000 zł. zaległości.

Kol. *Skrzyński* proponuje załatwić wniosek Oddz. Łódź tylko w części, aby z sumy, przyznanej przez Zarząd Główny, nie potrącać zaległości.

Sekretarz Centrali wyjaśnia wyczerpująco całokształt sprawy pomocy strajkowej i zaległości łódzkich, ilustrując cyframi wydatków.

Kol. *Benrad* zapytuje, na jakiej podstawie Wydz. Wyk. udziela pożyczek Oddziałom. Uważa żądanie Oddziału Łódzkiego za wymuszenie. Składa odpowiedni wniosek.

Kol. *Koczub* przyznaje, iż Oddział Łódzki znalazł się w krytycznym położeniu dlatego, iż wydawał więcej, niż mógł i miał, aby ratować organizację której koledzy nie stali na wysokości zadania. Uważa sprawę rozliczeń strajkowych Łodzi za zakończoną. O subwencje Łódź może się zgłosić na Zjazd.

Kol. *Szczucki* proponuje zlikwidowanie tej sprawy w następujący sposób:

1) Przyznać Oddziałowi Łódzkiemu zwrot połowy wydatków na zapomogi strajkowe w ogólnej kwocie 3.415 zł.

2) Potrącić z powyższej kwoty zaległości Oddziału Łódzkiego do Centrali z tytułu odsetek od wkładek w sumie 3.219,56 zł.

3) Pozostałą różnicę 195.44 zł. zaliczyć na poczet należności Centrali od Oddziału Łódzkiego z tytułu odsetek od wkładek za m. wrzesień i październik.

4) Skierować na XII Zjazd Związku wniosek o spisaniu Oddziałowi Łódzkiemu pożyczki 3.000 zł., udzielonej na zapomogi strajkowe w r. 1932.

Wniosek ten przyjęto większością głosów przeciw jednemu.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Benrada w sprawie udzielenia przez Centralę pożyczek. Wniosek ten brzmi:

„Plenarne posiedzenie uchwala nie udzielać w przyszłości żadnych pożyczek, jako stojących wbrew statutowi i regulaminowi. O ile zajdzie potrzeba przyjścia z pomocą oddziałom, Zarząd Główny może pokrywać częściowo wydatki, powstałe z tytułów organizacyjnych“.

Pkt. 5b) porządku dziennego w sprawie „zaliczenia dawniej wpłaconych wkładek niektórym członkom Oddziału Lwów III“ — rozstrzygnięto w ten sposób, że „po regularnym zapłaceniu 52 wkładek“ Zarząd Oddziału zdecyduje o zaliczeniu dawnych wkładek.

Pkt. 5c) „Międzynarodowy Zjazd Drukarzy“ referował kol. Szczucki.

W punkcie tym zabrał głos kol. Koczub, który uważa, że skoro sytuacja nasza materialna pozwala, należy reprezentować Polskę na terenie międzynarodowym.

Punkt ten zdecydowano pozytywnie: „Brać udział w międzynarodowych zjazdach“.

Pkt. 5d) „Sytuacja obecna kolegów z za Olzy“, referował kol. Urbański. W dyskusji omówiono trudne położenie kolegów z za Olzy z powodu odcięcia ich od Centrali; postanowiono przyjść im z pomocą.

Przyjęto w tej sprawie jednogłośnie wniosek, aby „udzielić bezrobotnym z za Olzy pomocy, po porozumieniu się Oddziału Katowickiego z Wydz. Wyk. Zarządu Głównego“.

Przyjęto wniosek kol. *Kuśmierskiego,* aby „sporządzić sprawozdanie z zaległości i długów poszczególnych Oddziałów z zaznaczeniem powodów ich powstania“.

W „wolnych wnioskach“ kol. Benrad zapytuje w sprawie prawnego istnienia i działalności drobnych placówek związkowych na prowincji, które nie są zalegalizowane jako oddziały.

Kol. *Szczucki* wyjaśnia te wątpliwości.

Następnie kol. *Koczub* apeluje do zebranych, aby na terenie swych Oddziałów popierali wydawnictwo czasopisma zawodowego „Składacz“, wychodzącego w Krakowie, przez propagowanie wśród kolegów jego prenumeraty. Wniosek przyjęto.

Kol. *Jałoszyński* uważa za potrzebne założenie pisma fachowego, stojącego na wysokim poziomie, na podobieństwo takich pism w Niemczech.

Kol. *Koral* odpowiada, że istniało takie pismo „Grafika“, lecz upadło z powodu braku środków. Pismo takie potrzebuje wysokich subsydiów, które dać powinno Państwo i organizacje prycypalskie, gdyż te ostatnie największe ciągnąć będą korzyści z wykształconego pracownika.

Zebranie o godz. 19.30 zamknął przewodniczący podziękowaniem delegatom za rzeczowe i poważne obrady.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Z ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW.

Zarząd Oddziału II Introligatorów z okazji 5-lecia istnienia organizacji postanowił zorganizować uroczysty obchód tej pięcioletniej rocznicy w dniu 8-go stycznia. O miejscu zebrania i o godzinie rozpoczęcia, członkowie zostaną zawiadomieni.

Przypominamy, że w roku bieżącym kończy się możność składania egzaminów ulgowych na czeladników. Kto chce taki egzamin złożyć, powinien się pośpieszyć. Zarząd Oddziału udziela bliższych informacyj w środy w godzinach od 17 do 18-ej.

APEL.

Wydział Wykonawczy zwraca się z apelem do Zarządów Oddziałów, jak i do poszczególnych członków Związku, by ofiarowali zbędne książki dla Polaków w Niemczech, narażonych na niebezpieczeństwo wynarodowienia. Książki należy przesyłać do Polskiego Związku Zachodniego, Warszawa, Al. Ujazdowskie 30.

Różne wiadomości z kraju i zagranicy

USTAWA O CZASIE PRACY I PŁACACH MINIMALNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Uchwalona ostatnio ustawa o czasie pracy i płacach minimalnych, stanowi posunięcie o zasadniczym znaczeniu w rozwoju ustawodawstwa pracy Stanów Zjednoczonych. W ciągu długiego okresu postępy osiągnięte w tej dziedzinie, polegały zasadniczo na wprowadzeniu norm obowiązujących w poszczególnych stanach, podczas gdy ustawodawstwo związkowe zajmowało się jedynie specjalnymi kategoriami pracowników. Próbę zmiany tego stanu rzeczy podjął Roosevelt już w pierwszym okresie swej działalności w postaci ustawodawstwa w sprawie walki z kryzysem t. zw. NRA. Ustawodawstwo to jednak, podobnie jak wiele innych ustaw, wchodzących na drogę postępu społecznego w Stanach Zjednoczonych, obalone było przez wyroki sądowe pod pretekstem niezgodności z konstytucją. Obecnie sprawa została podjęta na nowo już pod innym kątem widzenia: skrócenie normy czasu pracy i minimalne stawki płac traktowane są nie jako środki walki z kryzysem, ale jako pierwszorzędne postulaty polityki społecznej, stanowiące cel sam dla siebie. Dla uniknięcia zarzutu niezgodności ustawy z konstytucją, zastosowano chwyt tego rodzaju, że oparto na przepisie konstytucji, upoważniającym kongres do „regulowania handlu z obcymi narodami, pomiędzy poszczególnymi stanami oraz z plemionami indyjskimi“. W tym celu przepisy ustawy musiano zredagować w ten sposób, że dotyczą one jedynie osób, zatrudnionych przy produkcji towarów, wchodzących do obrotu międzystanowego. Spowodowało to konieczność wyłączenia spod działania ustawy pewnych kategorii pracowników, np. zatrudnionych w handlu detalicznym, wyłączenia te jednak nie mają dużego znaczenia.

Ustawa, nazwana „Ustawą o właściwych normach pracy, 1938“, ustala górną granicę trwania czasu pracy i dolną granicę płac oraz znosi pracę dzieci w najważniejszych gałęziach przemysłu i handlu Stanów Zjednoczonych. Ustawa obejmuje zasadniczo wszelkich pracowników najemnych z wyłączeniem jednak określonych kategoryj, z których najważniejsze stanowią pracownicy państwa, stanów i samorządów, marynarze, pracownicy zatrudnieni w handlu detalicznym, objęci specjalnymi przepisami pracownicy przedsiębiorstw transportowych, a wreszcie pracownicy najemni w rolnictwie. Głównym terenem działania ustawy jest zatem przemysł w ścisłym znaczeniu. Moc obowiązującą uzyskuje ustawa w 4 miesiące po ogłoszeniu, a więc począwszy od listopada 1938 roku.

Przepisy ustawy wprowadzają w zasadzie 40 godzinny dzień pracy, jednak nie odrazu, ale etatatami. Tak więc w pierwszym roku, licząc od daty wejścia w życie ustawy obowiązuje 44 godzinny tydzień pracy, w ciągu 2-go roku — 42-godzinny tydzień, a po upływie 2-go roku — 40 godzinny tydzień pracy. Od tej ilości godzin, uznanej za normę, mogą być odchylenia z zastrzeżeniem jednak, że ów maksymalny czas pracy może być przekraczany najwyżej podczas 12 tygodni pracy w ciągu roku, przy czym pracownik musi otrzymywać płacę 1½ raza wyższą od zwykłej, za pracę ponad 12 godzin dziennie lub ponad 56 godzin tygodniowo. W przemysłach przerabiających produkty, ulegające szybkiemu zepsuciu, maksymalny czas pracy może być przekraczany w ciągu (łącznie) 14 tygodni pracy rocznie.

Ustawa wprowadza normy płac, poniżej których nie wolno schodzić nawet za zgodą pracownika. Te stawki minimalne wynoszą mianowicie:

1) 25 centów (1,3 zł.) za godzinę w ciągu 1-go roku od daty wejścia w życie ustawy,

2) 30 centów w ciągu 6 następnych lat,

3) 40 centów po upływie 7-go roku.

Wprowadzeniem w życie i stosowaniem ustawy zajmie się specjalny oddział płac i czasu trwania pracy, zależny od Departamentu Pracy. Dyrektora tego oddziału zamianuje prezydent. Dyrektor będzie zakładał pomocnicze pododdziały administracyjne okręgowe, lokalne czy inne na całym terytorium kraju, poza tym dla każdej gałęzi przemysłu dyrektor powoła jeden lub więcej komitetów, złożonych w równej ilości z przedstawicieli pracodawców danego przemysłu oraz z członków neutralnych spoza danej gałęzi pracy. Dyrektor będzie udzielał komitetom przemysłowym potrzebnych danych, przy czym komitety będą miały prawo powoływać świadków i żądać dodatkowych informacyj. Komitety będą zwoływane do czasu przez dyrektora w celu ustalania stawek płac minimalnych dla pracowników objętych ustawą. Stosowane będą normy stawek najwyższe, jakie można wprowadzać w danym przemyśle, nie zmniejszając zatrudnienia, przy czym brane będą pod uwagę czynniki takie, jak: warunki konkurencji, koszty produkcji, koszty utrzymania, stawki płac ustalone w umowach zbiorowych dla prac o charakterze analogicznym, wynagrodzenia płacone przez pracodawców, którzy dobrowolnie utrzymują stawki płac minimalnych. Dyrektor i jego pomocnicy mogą przeprowadzać ankiety i zbierać dane dotyczące płac, czasu trwania pracy, warunków i zwyczajów, panujących we wszystkich przemysłach, objętych ustawą.

JAK OBRADOWAĆ.

Nakładem Spółdzielni Dziennikarskiej, ukazała się broszura Jerzego Winnickiego p. t. **Jak obradować.** Wydawnictwo to obliczone jest na spopularyzowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa podstawowych zasad obradowania.

Niezwykle niska cena 30 groszy za egzemplarz umożliwia rozpowszechnienie broszury, ewentualnie pozwala Stowarzyszeniom na zbiorowe zaopatrzenie w broszurę swych członków.

Przy zbiorowych zamówieniach (od 50 egzemplarzy) przysługuje rabat w wysokości 30%.

Spółdzielnia Dizennikarska (Warszawa, Marszałkowska 43) wysyła broszurę odwrotną pocztą po wpłaceniu należności na konto PKO. Nr. 13.670.

LICZBA ZATRUDNIONYCH.

W miesiącu wrześniu r. b. według danych Gł. Urzędu Stat. w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym, w zakładach zatrudniających normalnie 20 i więcej robotników, pracowało 858.633 robotników, w sierpniu t. r. 853.823, we wrześniu 1937 r. — 808.461. Widzimy więc zwiększenie się zatrudnienia o 50 tys. Zatrudnieni pracowali przeważnie cały tydzień, częściowo zatrudnionych pracujących 4—5 dni w tygodniu liczono 112.260, pracujących 1—3 dni 30.475, przeciętna liczba przepracowanych godzin w tygodniu wynosiła 43.9.

W przemyśle poligraficznym liczba zatrudnionych w zakładach liczących conajmniej 20 robotników we wrześniu 1938 r. wynosiła 12.542 osoby, we wrześniu 1937 wynosiła 11.776 osób; o 766 osób powiększył się zastęp zatrudnionych w ciągu roku. Pracujących niespełny tydzień było w przemyśle poligraficznym 9.2%. Przeciętna liczba godzin w tygodniu wynosiła 44.9. Zważywszy, że część drukarzy, mianowicie zatrudnieni przy gazetach, pracują niepełny tydzień, można uważać, że rzeczywiście pracujących mniej niż 6 dni było nie wielu.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1 b M. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 20 GR. OGŁOSZENIA: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.